

Ks. Nieciecki, Jan

Białostocki Ermitaż Jana Klemensa Branickiego

"Biuletyn Konserwatorski Województwa
Podlaskiego", 22, 2016, s. 67-97

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAN NIECIECKI
Białystok

Białostocki Ermitaż Jana Klemensa Branickiego

Ermitaż w Białymstoku należał do wielkiego zespołu rezydencjonalnego stworzonego w XVIII w. przez hetmana Jana Klemensa Branickiego. W skład zespołu wchodził Białystok z okolicami, pobliska Choroszcz oraz, leżące już znacznie dalej, Tykocin i trzy dwory w starostwie bielskim¹. Centrum zespołu stanowił białostocki pałac, otoczony założeniem przestrzennym zajmującym kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych. Najdalsze obiekty oddalone w nim były od pałacu o 3-4 km². Jednym z nich był Ermitaż, położony około 2,5 km na południowy wschód od pałacu.

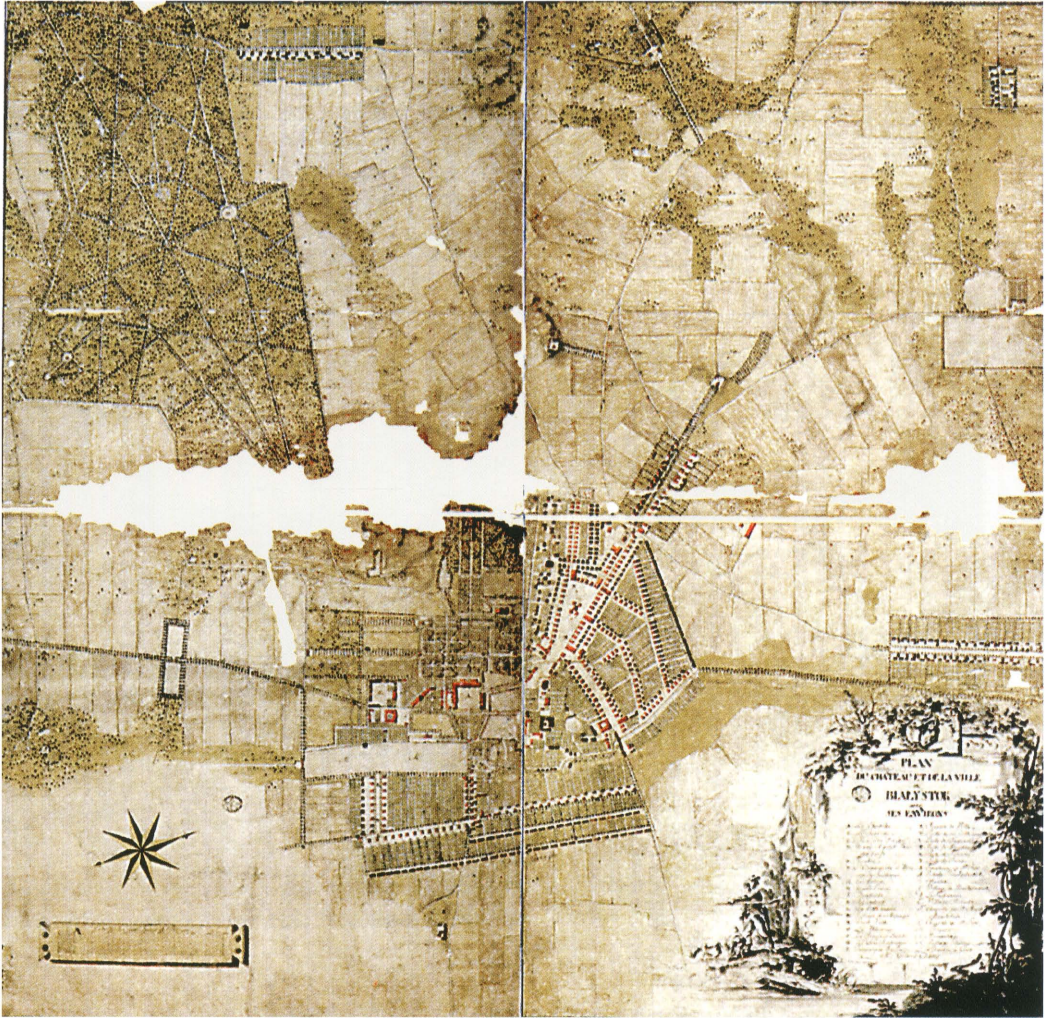
Białostocki Ermitaż, określany w źródłach jako *Heremitage*, *Eremitorium* (lub: *Heremitorium*), a w XIX w. jako *Pustelnia*³, w przeciwieństwie do pozostałych miejsc tworzących owo założenie, jest niemal zupełnie nieznaną. Nie ma go w opracowaniach białostockich ogrodów autorstwa Józefa Maroszka, Ewy Bończak-Kucharczyk i Krzysztofa Kucharczyka⁴, nie pisze o nim Elżbieta Kowecka w książce o kulturze materialnej dworu hetmana Branickiego⁵, nie wymienia go nawet w swych pracach skrupulatna badaczka gospodarczej działalności tego magnata, Alina Sztachelska-Kokoczek⁶. Niewątpliwie przyczyną tego stanu rzeczy było omyłkowe pominięcie *Eremitorium* w bardzo skądinąd drobiazgowym inwentarzu, spisany po śmierci hetmana w 1772 r.⁷ *Pustelnia* położona była na terenie zastawnych dóbr dojlidzkich⁸, przy samej granicy z dziedzicznymi dobrami białostockimi i z zastawnymi dobrami sobolewskimi. Być może to właśnie stało się przyczyną nieumyślnego pominięcia *Ermitażu* we wspomnianym inwentarzu. O *Ermitażu* nie ma również jakiegokolwiek wzmianki w bogatej korespondencji Jana Klemensa Branickiego. Trudno się więc dziwić, że na jego temat tak długo zalegała cisza. Milczenie to nie było jednak całkowite. W 1938 r. Stanisław Dąbrowski, powołując się na pamiętniki Hipolita Kownackiego, zamieścił w swej pracy o teatrze białostockim w XVIII w. informację, że 19 listopada 1801 r., a więc w dniu imienin Izabeli (inaczej Elżbiety) z Poniatowskich Branickiej, wdowy po hetmanie, „w *Heremitorium* w Dojlidach były jakieś widowiska na św. Elżbietę”⁹. Następna wzmianka o *Pustelni* pojawiła się po trzydziestu latach. W 1966 r. Marian J. Lech w artykule poświęconym mieszkańcom Białegostoku w XVIII w. opublikował krótki inwentarz miasta z 1775 r.¹⁰, w którym wśród

budynków znajdujących się na jego terenie wymienione zostało „Eremitorium”¹¹. Przy obiekcie tym, tak jak i w przypadku pozostałych budowli wzmiankowanych w tymże inwentarzu, nie została zamieszczona żadna bliższa informacja.

Sytuacja uległa zmianie wraz z opublikowaniem w 1992 r. odnalezionego w Moskwie planu Białegostoku, sporządzonego w 1774 r. (lub 1771 r.) przez Jana Chrystiana Kamsetzera¹², na którym zaznaczony jest Ermitaż (*Heremitage*, jak określono go w legendzie planu, pod pisaną kursywą literą I, il. 1-2). Pierwsza zwróciła na to uwagę Inessa Swirida w książce z 1994 r. o polskich ogrodach w czasach „wieku filozofów”. Analizując XVIII-wieczne białostockie założenie przestrzenne wymieniła Ermitaż, który – jak pisze – położony był nad brzegiem strumienia i posiadał ogród złożony z 14 kwater¹³. Pustelnią Branickiego zainteresował się również, niezależnie od Swiridy, autor niniejszego artykułu. Podczas zorganizowanej w 1997 r. w Warszawie sesji naukowej *Miasto z widokiem na wieś* wygłosił referat o XVIII-wiecznym Białymstoku, podczas którego zaprezentował opracowany przez siebie plan okolic miasta w 1772 r.¹⁴ Na planie tym zaznaczone zostały (po raz pierwszy) obiekty położone na terenie dóbr zastawnych, będących w posiadaniu hetmana, w tym również Ermitaż. Scharakteryzował go też krótko w tekście referatu, opierając się na planie Kamsetzera i wzmiance w pamiętnikach Kownackiego. Ustalenia zawarte w referacie opublikował, wraz z planem, w trzech artykułach, które ukazały się w 1998 r.¹⁵ Przygotowanie odrębnego opracowania na temat białostockiej Pustelni przeciągnęło się aż do chwili obecnej.

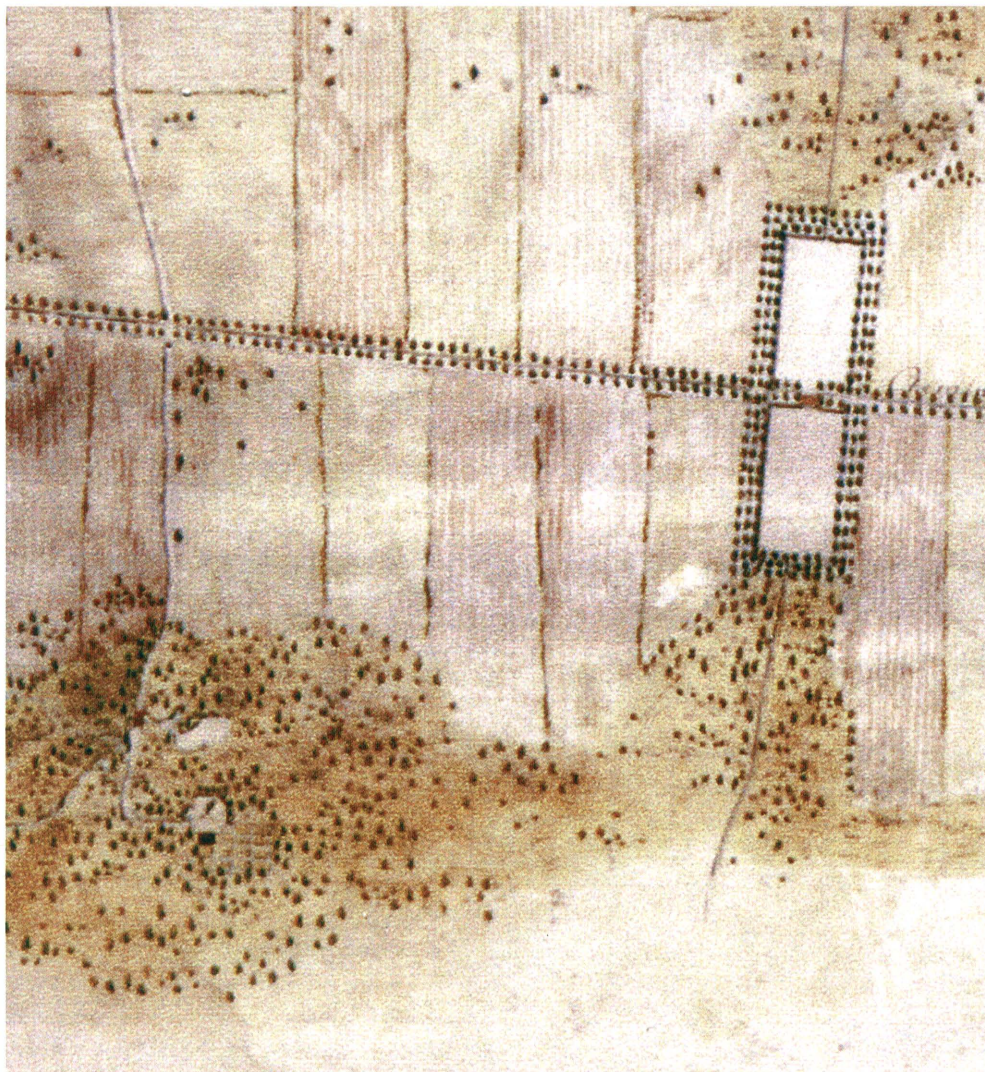
Podstawowym źródłem informacji o Ermitażu Jana Klemensa Branickiego jest wymieniony już plan Białegostoku Jana Chrystiana Kamsetzera z 1774 r. (lub 1771 r.)¹⁶. Plan ten, mimo iż pochodzi z początku lat 70., ukazuje stan rezydencji białostockiej w latach 1762-1763¹⁷. Brak opisu Eremitorium w *Inwentarzu* z 1772 r. mógłby zatem prowadzić do wniosku, że przed rokiem tym został rozebrany. Stąd waga kolejnych źródeł, które potwierdzają, że dalej istniał. Uzupełniają one także, choć w niewielkim stopniu, informacje zawarte w planie Kamsetzera oraz pozwalają na częściowe zrekonstruowanie późniejszej historii Ermitażu. Poza cytowanymi wzmiankami w źródłach pisanych – w inwentarzu Białegostoku z 1775 r. i w pamiętnikach Hipolita Kownackiego (w 1801 r.), są nimi trzy źródła kartograficzne: *Mapa Prus Nowowoschodnich Iwaszkiewiczza* z lat 1795-1800 (il. 3)¹⁸, *Planik Folwarku Doylid* z 1813 r. (il. 4)¹⁹ oraz *Topograficzna mapa okolic obwodowego miasta Białegostoku* z 1825 r. (il. 5)²⁰. Mapy te, mimo iż nie do końca precyzyjne (w detalach różnią się między sobą), pozwalają jednak dokładniej niż plan Kamsetzera (choć też w pewnym stopniu jedynie hipotetycznie) zlokalizować Pustelnię i odtworzyć XVIII-wieczny przebieg dróg i cieków wodnych w tamtym rejonie. Zawierają one również wyraźną informację, że gaj, w którym została ona urządzona, był lasem mieszanym²¹. Źródła do Ermitażu są zatem ubogie. Brakuje bowiem źródeł ikonograficznych i opisu inwentaryzacyjnego, jak również wzmianek w korespondencji.

Czego możemy się jednak dowiedzieć z wymienionych źródeł o Eremitorium hetmana Branickiego? Lasek, w którym znajdował się pawilon zwany Ermitażem, położony był około 2,5 km od pałacu w kierunku południowo-wschodnim, pomiędzy traktem prowadzącym do Warszawy a drogą biegnącą przez wieś Skorupy do folwarku z psiarnią w Dojlidach (il. 3, 5)²². Lasek ten zajmował dość dużą powierzchnię, zbliżoną wielkością do Zwierzyńca Danielego w Białymstoku (il. 1)²³.



1. Plan zamku i miasta Białegostoku z ich otoczeniem, J. Ch. Kamsetzer, 1774 (lub 1771).
Fotokopia w zbiorach Biura Kultury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.
Plan zamku i miasta Białegostoku z ich otoczeniem, J. Ch. Kamsetzer, 1774 (or 1771).
Photocopy in the collections of the Bureau of Culture in the City Office in Białystok.

Był jednak dużo mniejszy od białostockiej Bażantarni, a tym bardziej od Zwierzyńca Jeleniego (il. 1)²⁴. Leżał, jak pamiętamy, na terenie zastawnych dóbr dojlidzkich, przy samej ich granicy (czy ściślej: dwóch granic) – wypełniał bowiem trójkąt utworzony przez granicę dziedzicznych dóbr białostockich (po lewej stronie) i granicę zastawnych dóbr sobolewskich (po prawej stronie, il. 4). Ta druga granica biegła przy Ermitażu płynącą tamtędy niewielką rzeką Białą (il. 3-5). Granicę dóbr białostockich wyznaczała natomiast droga, która prowadziła ze Skorup przez rzeczkę Białą do traktu warszawskiego, a za nim wzdłuż parkanu Zwierzyńca Jeleniego aż do Horodnian (il. 3, 5)²⁵. Drogę tę przecinała w pobliżu lasu Pustelni inna droga, która odbiegała skośnie od traktu warszawskiego tuż za stawami zwanymi Nowe,



2. Plan Kamsetzera, fragment, Ermitaż. **Kamsetzer plan, fragment, Ermitage.**

zmierzając w kierunku folwarku dojlidzkiego (il. 5). Tą właśnie drogą można było najszybciej dotrzeć do Eremitorium. Lecz chyba dopiero później, gdzieś około roku 1825 (il. 5), bo na wcześniejszych mapach jeszcze jej nie widać (przynajmniej początkowego jej odcinka, il. 1, 3). Z planu Kamsetzera odczytać można, iż pierwotnie jeździło się do Pustelni inną, trochę dłuższą trasą. Prowadziła ona traktem warszawskim poza stawy Nowe i na skrzyżowaniu z drogą do Horodnian skręcała w lewo, prosto w kierunku Ermitażu (il. 1-2). Dokładne wytyczenie przebiegu ostatniego odcinka tej trasy jest jednak niemożliwe – na planie Kamsetzera położenie dróg nanesione jest bowiem niezbyt precyzyjnie.

Pawilon Pustelni znajdował się w centrum lasku²⁶. Dość blisko był mały stawik, z którego woda spływała niewielkim strumieniem, rozdzielającym się wkrótce



3. Mapa Prus Nowowschodnich, odcinek 92, Iwaskiewicz, 1795-1800, fragment, Ermitaż. „Białostoczczyzna”, 1995, nr 4, okładka.

Mapa Prus Nowowschodnich, section 92, Iwaskiewicz, 1795-1800, fragment, Ermitage. „Białostoczczyzna”, 1995, no. 4, cover.

na dwa ramiona (il. 2). Dokąd dalej zmierzał, nie wiemy – plan Kamsetzera w tym miejscu się kończy (il. 1). Być może wpadał do pobliskiej rzeczki Białej. Albo też do płynącego nieco dalej, ale jeszcze przez teren lasu, strumienia, tuż przed jego ujściem do Białej (il. 5)²⁷. Ten drugi strumień, znacznie dłuższy, miał swoje źródła przy wsi Krywłany. Stamtąd płynął równolegle do drogi biegnącej z Horodnian do Skorup, w sporej jednak od niej odległości (il. 5). Na *Mapie Prus* z lat 1795-1800 bieg strumienia urywa się przy trakcie warszawskim (il. 3), zaś na *Planiku* z 1813 r. w miejscu jego przepływu zaznaczone są jedynie łąki (il. 4). Co z tego wynika? Nie ulega wątpliwości, że strumień ten rzeczywiście istniał – zresztą płynie on tam i dzisiaj²⁸. Zapewne nie obfitował w wodę, stąd prawdopodobnie w pewnych okresach częściowo zanikał. Podobnie być musiało, i to w znacznie większym stopniu, ze stawikiem przy Pustelni i z wypływającym z niego strumykiem. Wykopano go podczas zakładania Ermitażu, wykorzystując do tego istniejące tam niewielkie źródła. Osuszono przy tym teren, wcześniej dość podmokły, przystosowując go w ten sposób do odbywania spacerów, ubogacając go równocześnie o widoki stawu i strumyków²⁹. Gdy z czasem Pustelnia została porzucona, przestano się troszczyć o jej wodne ciek. Stawik wraz z wypływającymi z niego strumykami przestały istnieć i na ich miejscu pozostały tylko coraz bardziej zabagnione niewielkie źródlika³⁰. Nic więc dziwnego, że późniejsze mapy już ich nie pokazują (il. 3-5).



4. Planik folwarku Dojlid, 1813, fragment, Ermitaż. Neg. PKZ Warszawa 101030.
Planik folwarku Dojlid, 1813, fragment, Ermitaż. Neg: Polish Studios for Conservation
of Cultural Property (further as: PKZ), Warsaw 101030.

Spróbujmy zatem odtworzyć wygląd Ermitażu w XVIII w. Jak już wiemy, jedynym źródłem mogącym dać nam niejaki wyobrażenie o białostockiej Pustelni w czasach Jana Klemensa Branickiego jest plan Kamsetzera (il. 2). Nie będziemy wszakże rezygnować całkowicie i z innych źródeł. Rozpocznijmy zatem naszą wyprawę do XVIII-wiecznego Eremitorium. Chcąc dotrzeć do Ermitażu, należałojechać najpierw traktem warszawskim. Był on obsadzony czterema rzędami drzew, po bokach zabezpieczały go drewniane bariery. Minąwszy położoną nad stawami karcznię Nowe³¹, dojeżdżało się po jakimś czasie do skrzyżowania, na którym skręcało się w lewo w biegnącą pośród pól drogę, która wkrótce doprowadzała do lasku



5. Topograficzna mapa okolic obwodowego miasta Białegostoku, 1825, fragment, Ermitaż. „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, [2] (1996), wkładka.
 Topograficzna mapa okolic obwodowego miasta Białegostoku, 1825, fragment, Ermitaż.
 „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, [2] (1996), insert.

Pustelni. Gaj ten, nieregularny w zarysie, zajmował dość dużą powierzchnię. Położony był w dolince pomiędzy niewielkimi wzniesieniami (il. 3, 5). Nie był to jednak teren podmokły, odwadniał go bowiem znajdujący się w środkowej części niewielki staw. Przez las, po prawej jego stronie, przepływał strumień, który wpadał na jego obrzeżu do rzeczki Białej (il. 5). Las porośnięty był dość nierównomiernie drzewami liściastymi i iglastymi, jak również krzewami, tak że poszczególne jego części różniły się gęstością zadrzewienia. Rzadsze na ogół były partie na obrzeżach. Zarys lasu widoczny na planie Kamsetzera (il. 1) wskazuje na to, iż nie istniało tu ogrodzenie. Nie był on zatem zwierzyńcem. Miał czynić wrażenie otwartego na okolicę naturalnego gaju³². Dlatego też nie było w nim, poza prowadzącą do pawilonu Ermitażu drogą, żadnych alejek. Musiały tam być wszakże kręte ścieżki, których jednak nie zaznaczono na planie.

Droga, dotarłszy do lasu, zagłębiała się w gąszcz drzew, by za chwilę dotrzeć do drewnianego mostku³³. Przerzucony on był nad strumykiem, który wypływał z położonego po lewej stronie małego stawu. Stawik ten, przypominający swym kształtem wydłużoną gruszkę, poprzedzony był od lewej strony małą ostrogą. Po prawej stronie drogi, tuż za mostkiem, strumyk dzielił się na dwie odnogi, opływające wydłużoną wyspę, porośniętą, jak cały gaj, drzewami i krzewami. Pierwszy ze strumyczków wił się kapryśnie pośród zarośli, drugi płynął linią znacznie spokojniejszą. Na wyspę nie prowadził żaden mostek – strumyczki były zapewne tak płytkie i wąskie, że dla odbicia na nią spaceru wystarczyła kładka.

Wkrótce za mostkiem droga skręcała w lewo, doprowadzając do położonej w centrum gaju okrągłej polanki, tworzącej niewielki plac. Po prawej jego stronie stał pawilon Ermitażu, po stronie lewej, tuż przy drodze, znajdowała się,

być może, uformowana z drzew altanka³⁴. Połowę polanki, na wprost pawilonu, otaczał gęsty rząd drzew. Pawilon miał kształt prostokąta. Zbudowany był z drewna albo z pruskiego muru, być może obitego deskami³⁵. Nie jest wykluczone, że był otynkowany i częściowo obity „tarcicami”³⁶. Wielkością Eremitorium przypominało inne parkowe i ogrodowe pawilony w Białymstoku, takie jak Pawilon nad Kanalem w pałacowym Ogrodzie Dolnym czy Nowa Holendernia w Zwierzyńcu Jelenim. I prawdopodobnie jak one zawierało kilka pomieszczeń – sionkę, pokój i gabinet (względnie alkierz)³⁷. Budynek był zapewne parterowy, kryty dachówką albo gontem³⁸. Do Pustelni przylegał otoczony parkanem ogród³⁹. Był on podzielony na czternaście prostokątnych kwater z zagonami, piętnastą kwaterę, położoną w prawym dolnym rogu, zajmował pawilon. Stąd okna pawilonu wychodziły z jednej strony na placzyk, z dwu stron na ogród i z jednej na lassek.

Plan Kamsetzera nie obejmuje całego terenu Eremitorium – nie ma na nim płynącej w pobliżu rzeczki Białej i ciągnącego się pomiędzy nią i laskiem pasma podmokłych łąk (il. 3, 5), nie ma też strumienia przepływającego przez prawą część gajku (il. 5), jak również zabudowań położonych tuż za strumieniem na skraju lasku, po lewej stronie drogi prowadzącej do Dojlid (il. 4, 5). Najwcześniejszym przekazem kartograficznym, na którym zaznaczone zostały owe budynki, jest *Planik Folwarku Dojlid* z 1813 r.⁴⁰, z widniejącym pod nimi podpisem „Pustelnia” (il. 4). Obiekt ten zaznaczony jest również, choć w sposób bardzo sumaryczny⁴¹, na *Topograficznej mapie* z 1825 r. Opatrzony on jest tam już jednak napisem „K. (karczma) Krzywe” (il. 5)⁴². *Planik* z 1813 r. jest zatem jedynym zachowanym źródłem mówiącym o istnieniu zabudowań gospodarczych przy Ermitażu, zawierającym ponadto informację o ich lokalizacji i ogólnym układzie (il. 4). Tworzyły one zatem leżącą na skraju lasku niewielką zagrodę, w której przy ogrodzonym prostokątnym dziedzińcu znajdowały się dwa budynki: jeden w środku prawego boku dziedzińca, drugi w lewym dolnym jego rogu.

Po informacje na temat funkcji, wyglądu i urządzenia owych zabudowań sięgnąć możemy do inwentarzowych opisów analogicznych obiektów w dobrach Jana K. Branickiego. Jak dowiadujemy się bowiem z *Inwentarza* z 1772 r., podobne zabudowania istniały w Pstrągarni, Kuropatwiarni i Królikarni⁴³ oraz w Kaskadzie⁴⁴. Wydaje się, iż najbliższą analogię do zagrody w Pustelni odnaleźć możemy w Królikarni. Jak zatem opisana została w *Inwentarzu* tamtejsza zagroda? Było tam mianowicie podwórko (określane również jako dziedzińczyk), które otaczał parkan z „dylów”. Prowadziła na nie brama, utworzona przez dwa drewniane słupy. Przy dziedzińczyku stał budynek mieszkalny zbudowany z „drzewa kostkowego” na murowanym fundamencie i pokryty dachówką. W domu znajdowała się sień z murowanym piecem „do palenia i gotowania” i schodkami na strych, za nią izba o dwu oknach z murowanym „kapiastym” kominkiem i piecem z zielonych kafli, a dalej komora, także o dwu oknach. Izba i komora, nazywane w *Inwentarzu* „pomieszkaniem”, miały ceglana podłogę i sufit z desek. Na podwórku była jeszcze połączona ze stajenką stodoła, zbudowana z „dylów” i kryta słomą⁴⁵. Jeśli powyższy opis zestawimy z *Planikiem* (il. 4), okaże się, że pasuje on również do ukazanej na nim zagrody. Odpowiada też funkcjom, jakie miała spełniać. Zarówno w Ermitażu, jak i w Królikarni były one bowiem dość podobne. Zadaniem stróża Pustelni było, poza pilnowaniem, także czuwanie nad porządkiem w lasku, ogrodzie i pawilonie. Mu-

siał zatem dbać o drogę, ścieżki, mostek i system wodny, troszczyć się o drzewostan i ogród, a podczas pobytu gości posługiwać również w pawilonie.

Najwcześniejszą zachowaną w źródłach wiadomość o *Heremitage'u* zawiera plan Kamsetzera, który ukazuje jego stan, jak pamiętamy, prawdopodobnie na początku lat 60. XVIII w. Ermitaż musiał jednak powstać znacznie wcześniej – kwestię tę będziemy rozważać w dalszej części artykułu. Mimo iż nie ma o nim wzmianki w *Inwentarzu* z 1772 r., istniał w dalszym ciągu, skoro w *Inwentarzu miasta Białegostoku* z 1775 r. mowa jest o Eremitorium⁴⁶. Kolejną informacją o Ermitażu jest wiadomość zawarta w pamiętnikach Hipolita Kownackiego, że 19 listopada 1801 r., a więc w dniu imienin Izabeli, wdowy po Branickim, urządzono w *Heremitorium* w Dojlidach widowisko ku jej czci⁴⁷. Ze zbliżonego też czasu pochodzi *Mapa Prus Nowowschodnich*, datowana na lata 1795-1800, na której można dostrzec (choć z pewną trudnością) pawilon leżący na terenie „Lasu mieszanego”, w pobliżu drogi biegnącej do Skorup (il. 3). Źródła te dowodzą, że w pierwszych latach XIX w. Ermitaż jeszcze istniał. Stwierdzenie powyższe ma swe znaczenie, gdyż na *Planiku Folwarku Dojlid* z 1813 r. pawilonu już nie ma (il. 4)⁴⁸. Zachowała się jedynie, i to nie na długo, nazwa tego miejsca – Pustelnia. Na *Topograficznej mapie okolic miasta obwodowego Białegostoku* z 1825 r. pojawia się bowiem napis „K. Krzywe”, umieszczony przy dawnej zagrodzie stróża (il. 5). Najwidooczniej w międzyczasie przebudowano ją na karczmę, której nadano nową nazwę. Z czasem pamięć o istniejącej tu wcześniej Pustelni zupełnie zanikła.

Kolejny etap w historii tego miejsca rozpoczął się w 1865 r., kiedy to dwaj przedsiębiorcy z Berlina, Meiner i Nitner założyli tu fabrykę maszyn parowych. Teren ten, określany w tym czasie jako Krzywe bądź Krzywa, stanowił wówczas własność, wraz z całym majątkiem dojlidzkim, barona Aleksandra Krusensterna. Wkrótce berlińscy przedsiębiorcy zbankrutowali. Fabrykę w 1874 r. wydzierżawiła, a w 1877 r. kupiła spółka „A. Święcicki i A. Wieczorek”. W następnym, 1878 r. Adolf Święcicki zmarł i zakład stał się własnością Antoniego Hipolita Wieczorka. W zakładzie tym wykonywano odlewy, głównie dla kolei brzesko-grajewskiej, produkowano też narzędzia rolnicze i maszyny sukiennicze⁴⁹. Schematyczny plan fabryki widnieje na *Planie Białegostoku* z 1886 r.⁵⁰ Można się z niego dowiedzieć, że zbudowano ją przy drodze biegnącej od dawnego traktu warszawskiego do Dojlid, naprzeciw karczmy Krzywe. Zabudowania fabryczne tworzyły zespół kilku budynków stojących na ogrodzonym prostokątnym placu. Właściciel zakładu mieszkał, jak można domniemywać, w położonej po drugiej stronie drogi dawnej zagrodzie stróża Pustelni, zaadaptowanej po raz kolejny do nowych potrzeb. Obok, w dalszym ciągu, rósł las, znacznie jednak przerzedzony i zapewne podmokły w części leżącej w pobliżu drogi do Skorup⁵¹. W 1888 r., po dwudziestu latach od założenia fabryki, Antoni Wieczorek przeniósł produkcję swego zakładu do nowo wybudowanych budynków w Białymstoku przy ulicy Nowoszosowej, w bezpośrednim sąsiedztwie dworca kolejowego⁵². W 1919 r. teren zajmowany dawniej przez Eremitorium włączono do Białegostoku⁵³. W międzyczasie nie zaszły na nim większe zmiany – wciąż rósł tam las i znajdowała się jakaś fabryka. Jeszcze w latach 30. XX w. miejsce to określano jako folwark Krzywe⁵⁴. W okresie międzywojennym na terenie dawnej Pustelni wytyczono ulice, przy których w latach trzydziestych zaczęto budować domki mieszkalne⁵⁵. Zniknął las i nikt już nie pamiętał o związkach tego miejsca z obojgiem Branickich.

Tyle mówią o białostockim Ermitażu i o późniejszej historii miejsca, na którym się znajdował, źródła archiwalne. By móc więcej o nim powiedzieć, trzeba odwołać się do współczesnych mu analogii na terenie Rzeczypospolitej. Przy obecnym stanie badań znamy dwa takie obiekty: Eremitorium w Albie pod Nieświeżem⁵⁶ i *Retyradę* w pobliżu Głogowa (na północ od Rzeszowa)⁵⁷. Obie pustelnie, na co warto zwrócić uwagę, urządzone zostały przez osoby blisko związane z hetmanem Branicim – Alba przez jego szwagra, Michała Radziwiłła „Rybeńkę”, *Retyrada* zaś przez jego siostrę, Urszulę z Branicich Lubomirską. Niestety, również one nie przetrwały do naszych czasów, nie zachowała się też ich ikonografia. Dysponujemy jednak odnoszącymi się do nich źródłami pisanymi, w wypadku Alby także kartograficznymi. Są one znacznie bogatsze od znanych nam już źródeł do Ermitażu w Białymstoku.

Zanim przywołamy ermitaże, które stanowią analogie do Pustelni w Białymstoku, rzućmy okiem na historię świeckich eremów, zwłaszcza w Polsce. „Ostentacja, wystawność tłumnego życia – pisze Małgorzata Szafrąńska – od starożytności prowokowała reakcję, jaką było poszukiwanie ascezy: minimalizmu przestrzeni i jej wystroju, a także „minimalizmu towarzystwa”, czyli samotności i milczenia. W czasach po średniowieczu wzór życia pustelniczego narzucał się ludziom świeckim jako oczywisty kontekst, uszlachetniając te poszukiwania możliwością pracy duchowej”⁵⁸. Pierwsze europejskie eremitoria przeznaczone dla osób świeckich pojawiły się prawdopodobnie w XIV w. Zakładano je przy kościołach i klasztorach, częściej jednak w lesie poza miastem⁵⁹. Praktyka ta rozpowszechniła się jeszcze bardziej w okresie renesansu. Za przykład niech nam posłuży książę Alfons d’Este, który zbudował pustelnię nad rzeką Pad, na szczycie wzgórza porośniętego drzewami. Wiodła do niej spiralna alejka. Był to – pisał o tejże pustelni Federico Zuccari – „jeden z tych pawilonów w formie ermitaży”, w którym książę zgromadził – relacjonował dalej Zuccari – „księgi Świętych Ojców i inne, dla wzmocnienia duszy”⁶⁰. W Rzeczypospolitej pustelnię taką posiadał w końcu XVI w. Stanisław Radziwiłł „Pobożny”, ordynat ołycki. Wzniósł on na Górze św. Antoniego w Puszczy Nalibockiej eremitorium połączone z pałacikiem myśliwskim. Przebywał tam podczas Wielkiego Postu, spędzając czas na modlitwach, umartwieniach i na medytacjach, opartych na czytanych w oryginale tekstach mistyków hiszpańskich⁶¹. Brat Stanisława, Mikołaj Radziwiłł „Sierotka”, ordynat nieświeski także uprawiał ascezę i medytację, praktykował je jednak nie w specjalnie w tym celu wzniesionym pawilonie, lecz w zbudowanej przez siebie w Albie willi, która okazjonalnie pełniła także funkcję ermitażu⁶².

W XVII w. potrzeba chwilowej choćby ucieczki do życia „pustelniczego” jeszcze się wzmogła. Wprawdzie w dalszym ciągu urządzano pustelnie na terenie klasztorów, jednak zgodnie z panującą już wówczas modą na bliski kontakt z dziką przyrodą, samotne pawilony-eremitoria lokowano głównie w gąszczach ogrodów i zwierzyńców, nieraz „tuż za murem” ogrodu geometrycznego⁶³. Ermitaże takie, zbudowane wśród dzikiej przyrody, istniały również w XVII-wiecznej Polsce. Najwcześniejszym z nich był prawdopodobnie zagadkowy nieco obiekt w Kruszynie, nazywany przez tamtejszą tradycję „Pustelnią (lub Eremem) Denhoffa”⁶⁴. Budowała ta przetrwała do naszych czasów w postaci częściowej ruiny. Przed 1645 r. hrabia Kasper Denhoff wznosił na skraju pałacowego ogrodu zespół czterech jednoizbowych domków, rozmieszczonych w narożach niewielkiego dziedzińca, otoczonego wyso-

kim murem z absydami na osiach. Według tradycji w jednej z izb mieszkał Denhoff, w innej była kaplica, w dwu pozostałych mieściły się kuchnia i warsztat stolarski⁶⁵. Brak źródeł z epoki nie pozwala definitywnie stwierdzić, czy obiekt w Kruszynie był eremem, czy też miał inne przeznaczenie⁶⁶. Wydaje się dość prawdopodobne, iż był to rzeczywiście erem, chociaż ozdobiony, jak na pustelnię, nieco zbyt bogato⁶⁷. Przemawia za tym podobieństwo jego układu (domki w dziedzińczyku zamkniętym wysokim murem) do pustelni klasztorów eremickich i do niektórych polskich ermitaży z XVIII w.⁶⁸ A także fakt, że Kasper Denhoff, z urodzenia kalwin, stał się po nawróceniu katolickim neofitą⁶⁹.

Odmienne prezentował się następny XVII-wieczny polski erem, Ermitaż w podwarszawskim Ujazdowie, wzniesiony przed 1683 r. przez Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Pawilon ten został później gruntownie przebudowany dla króla Stanisława Augusta, tak że obecnie znany jest jedynie zarys jego planu. Ermitaż marszałka Lubomirskiego ukryty był w gęstwinie drzew Zwierzyńca poniżej Zamku⁷⁰, był „parterowy i w zasadzie kwadratowy, z niewielkim tylko wielobocznym ryzalitem od południa”⁷¹. Przeznaczony był – jak pisze Władysław Tatarkiewicz – „do szukania samotności i skupienia. Nie był maskaradową pustelnią naśladowującą na zewnątrz, jak to często w XVIII w. bywało, lepiankę. Był budynkiem stojącym na uboczu, ale urządzonym z komfortem”⁷². „Nazwa jego – kontynuuje Tatarkiewicz – nie była pozbawiona treści dla dygnitarza XVII w.” I by to potwierdzić, przytacza słowa Kaspra Niesieckiego o Stanisławie H. Lubomirskim: „W swoim Eremitorium tam się zwyczajnie od zgłędu interesów, dla większego spokoju, z Bogiem złączenia i ksiąg czytania zwykł był uchranić”⁷³. Współcześni marszałka podejrzewali jednak, że w swym ustroniu oddawał się on nie tylko nabożnym ćwiczeniom⁷⁴. Ermitaż, wraz z całym Ujazdowem, należał do wielkiego zespołu rezydencjonalnego, który Lubomirski stworzył na terenie dóbr ujazdowsko-czarniakowskich⁷⁵. Zdaniem Adama Miłobędzkiego budowie tego zespołu „tworzyły pewną całość, ale więź, która je łączyła, była znacznie bardziej więzią użytkową i ideową niż kompozycyjno-przestrzenną”⁷⁶. Budowle owe – uważa tenże autor – odpowiadały „rozmaitym stronom osobowości, światopoglądu czy kultury marszałka. Były niejako dobrane na różne okazje jego życia doczesnego i wiecznego”⁷⁷. Jedną z tych budowli był ujazdowski Ermitaż.

Jeszcze mniej wiemy o kolejnej polskiej pustelni, *Placencji* w Kodniu. Wzniesiona została „na przedmieściu od Brześcia”⁷⁸ dla ówczesnego właściciela dóbr kodeńskich Pawła Franciszka Sapiehy. Wiemy, że pracami wykończeniowymi w *Placencji* kierował w 1708 r. jego bratanek i spadkobierca Jan Fryderyk Sapieha⁷⁹. Pustelnia kodeńska powstała zatem już w XVIII w. Po 1775 r. została gruntownie przebudowana⁸⁰, w następnych wiekach popadła w ruinę⁸¹ i znamy ją dziś tylko z nielicznych wzmianek archiwalnych. Paweł F. Sapieha był w czasie zakładania pustelni opatem cystersów w Paradyżu, później został biskupem żmudzkiem⁸². Nic więc dziwnego, że *Placencja* przypominała zespół pustelni w klasztorach eremickich. Tak pisał o niej Jan F. Sapieha w swych *Monumentach*: „Rzekłbyś, że to są Tesalońskie Landszafty (...); dysponowane w kwadrat murowane cele, kartuzyjańską, albo kamedulską naśladową architekturę, wyiąwszy murowania formy y malowania ozdoby”. Ponieważ *Placencja* wybudowana została na skarpie nadbużańskiej, podziwiać z niej można było dorównujące „elizejskim polom” „wdzięczne perspektywy”,

które biegły „ku przezroczystym wodom Bugu”⁸³. Warto w tym miejscu dodać, że współtwórca *Placencji* i późniejszy jej właściciel, Jan Fryderyk Sapieha spowinowacony był z Radziwiłłem „Rybeńko” oraz z rodzeństwem Branickich: Janem Klemensem i, w dalszym stopniu, z jego siostrą Urszulą Lubomirską⁸⁴ – trojgiem ludzi, którzy po około trzydziestu latach zbudowali ermitaże.

Michał Kazimierz Radziwiłł („Rybeńko”), zakładając Eremitorium w Albie, również nawiązał do klasztornych pustelni. Dzięki monografii Alby autorstwa Tadeusza Bernatowicza sporo już o niej wiemy⁸⁵. Znajdujące się tam założenie pałacowo-ogrodowe osiągnęło w XVIII w. skalę, którą w ówczesnej Rzeczypospolitej porównać było można – zdaniem tego autora – „jedynie z fundacją Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku”. Aż tak wielką skalę założenie w Albie osiągnęło dopiero pod koniec wieku, w czasach Karola Stanisława Radziwiłła („Panie Kochanku”)⁸⁶. Jednak już za „Rybeńki” było ono bardzo rozległe i obejmowało wiele obiektów: pałac, regularny tarasowy ogród, oranżerię, figarnię, zwierzyniec z altaną, którą otaczały małe pawilony, bażantarnię, maneż, psiarnię oraz dwa pawilony – Holendernię i właśnie Ermitaż⁸⁷. Eremitorium to wybudowane zostało przez Michała K. Radziwiłła zapewne w latach trzydziestych, na co zdaje się wskazywać wzmianka archiwalna z 1739 r. Później było przez tegoż magnata przekształcane i rozbudowywane w latach 1743 i 1756-1758. Bliższych o nim informacji dostarczają dwa plany: sytuacyjny i rzut poziomy, datowane na ok. 1758 r., oraz dwa inwentarze: z 1758 i 1776 r. Wiadomości zawarte w powyższych źródłach odnoszą się zatem do stanu Ermitażu po przebudowie w 1758 r. Eremitorium Radziwiłła położone było na skraju zwierzynca, na dość podmokłym gruncie przy rzece Uszy. Tworzyła ona w tym miejscu dwie wyspy. Pokryte one były trawiastymi gazonami, rosły też na nich pojedyncze drzewa. Było tam też berso. Większa z wysp połączona była z lądem dwoma mostkami. Można z niej było przejść mostkiem na mniejszą wyspę. Na mostku tym znajdował się basen wodny. Właściwą pustelnię tworzył zespół jednotraktowych parterowych pawilonów zbudowanych wzdłuż dłuższych boków dwudzielnego dziedzińczyka. Pozostałe jego boki zamknięte były przez parawanowe mury. W części mieszkalnej dziedzińczyka pośrodku rosła lipa, wokół niej znajdowały się cztery niewielkie partery obsadzone ziołami i kwiatami. W części gospodarczej w centrum stał zegar słoneczny i rosło kilka drzew owocowych. Pawilony zbudowane były z cegły, przykrywał je gont. Ich frontowe elewacje ozdabiały architektoniczne malowidła. „Malowanie”, tym razem „pustelnicze”, zdobiło również ściany niektórych wnętrz. W pawilonach znajdowała się kaplica, a przy niej pokój sypialny „Rybeńki”, dalej pokój kapelana i refektarz. Była też kuchnia, piekarnia i kolejne izby. W swej pustelni Radziwiłł modlił się, medytował i odprawiał z kapłanem rekolekcje. Pracował też przy warsztacie tokarskim, zabawiał się zegarmistrzostwem oraz łowił ryby⁸⁸.

Eremitorium w Albie różniło się więc znacznie od Ermitażu w Białymstoku. Bliższe ono było raczej eremom w Kruszynie i Kodniu. Niewątpliwie może ono jednak ubogacić nasze rozważania o białostockim Ermitażu. Michał Kazimierz Radziwiłł był szwagrem Jana Klemensa Branickiego – jego siostra, Katarzyna Barbara Radziwiłłówna, była bowiem pierwszą żoną Branickiego⁸⁹. Obaj magnaci utrzymywali ze sobą przez całe życie bliskie kontakty, użyczali też sobie nawzajem udanych projektów, jak choćby w 1756 r., gdy urządzono w Albie „sekretny pokoik” na wzór

„białostockiego”⁹⁰. J. K. Branicki znał z pewnością Eremitorium w Albie i, być może, miało to wpływ na powstanie pustelni w Białymstoku. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że nazwał ją Eremitorium (albo Ermitażem), a nie *Retyradą*, jak określiła swą „samotnię” koło Głogowa jego siostra, Urszula Lubomirska. Czy zatem Branicki za przykładem swego szwagra miał zamiar w swym Eremitorium modlić się i medytować? Chyba nie. Lub przynajmniej szukać w nim samotności i skupienia, jak wcześniej Lubomirski w Ujazdowie? To również wątpliwe. Znając, nawet pobieżnie, osobowość Branickiego⁹¹, można powziąć uzasadnione chyba podejrzenie, że zbudował on swój Ermitaż nie w celu zaspokajania głębszych potrzeb duchowych, lecz głównie dlatego, że to było modne. Nie można jednak wykluczyć, że on także, pociągnięty przykładem „Rybeńki”, urządził w Eremitorium wprawdzie nie kaplicę, lecz przynajmniej niewielkie „oratorium”, podobne do tego, które miał w „pasażu” przy swej sypialni w pałacu białostockim. Jeśliby tak było, w „oratorium” tym stałoby krzesło-kłęcznik, a na ścianach wisiałyby religijne obrazy⁹² (lub, co bardziej prawdopodobne, „kopersztychy”⁹³).

Eremitorium Branickiego posiadało nie tylko wspólną nazwę z eremem Radziwiłła. Także układ strumieni w pobliżu białostockiego Ermitażu wykazywał pewne podobieństwo do ramion rzecznych opływających wyspy w Albie. W dodatku na jednym z tamtejszych ramion utworzony był przy użyciu trzech zastawek niewielki staw, który mógł stanowić inspirację dla stawiku w Białymstoku. W obu też przypadkach Eremitoria położone były nad rzeką, na skraju lasu. Może więc Branicki chciał w swej pustelni naśladować, choćby w miniaturze, układ Ermitażu w Albie? Trudno to wykluczyć. I jeszcze jedno. Radziwiłł na wewnętrznym dziedzińcu eremu urządził ogródek, w którym rosły zioła, kwiaty i drzewa owocowe. Jego szwagier założył ogród bezpośrednio przy budynku pustelni, obsadzając go zapewne tymi samymi roślinami.

Natomiast sam pawilon białostockiego Ermitażu był zupełnie inny niż erem w Albie. Może zatem był podobny do modnej w XVIII w. „chatki”, z zewnątrz krytej słomą, a wewnątrz luksusowo urządzonej? Albo do Holenderni, również krytej słomą, za to wewnątrz skromniej wyposażonej? Na „chatkę” było w Białymstoku stanowczo za wcześnie – pierwsze takie „chatki” zaczęły się bowiem pojawiać dopiero od r. 1766 i to we Francji, w Polsce jeszcze pięć lat później⁹⁴. Natomiast Holenderni Branicki w Ermitażu by nie urządził, gdyż je posiadał i to aż dwie: jedną w Białymstoku, drugą w Choroszczy. Najstarsza wzmianka o Holenderni w Choroszczy pochodzi z 1748 r.⁹⁵ W latach 40. musiała też powstać pierwsza Holendernia w Białymstoku, skoro już w 1755 r. zakładano, już na innym miejscu, fundamenty pod nową Holendernię⁹⁶. Znamienne, że dokładnie w tym samym czasie wzniesiono w Albie również dwie Holendernie, starą i nową⁹⁷. Potwierdza to raz jeszcze nasze przekonanie, że Branickiego i Radziwiłła „Rybeńko” musiały łączyć jakieś powiązania również na polu artystycznym. Trzeba poza tym pamiętać, że obaj odwoływali się w swych działaniach do wzorców francuskich. A we Francji Holendernie istniały od dawna. Markiza de Montespan już pod koniec XVII w. hodowała krowy „dla zabawy” przy pałacu w Clagny pod Wersalem⁹⁸. W latach 40. XVIII w. z kolei słynne było gospodarstwo, urządzone przez Ludwika XV w podwersalskim Trianon, gdzie wśród licznych obiektów była oczywiście i mleczarnia z oborami dla krów holenderskich⁹⁹. Holendernię w Choroszczy hetman Branicki umieścił przy drodze

prowadzącej do pałacu¹⁰⁰. W Białymstoku pierwszą Holendernię (późniejszy Dom dla praczek¹⁰¹) zbudowano nad stawem, przy ogrodzie kuchennym. Nowa Holendernia zlokalizowana została natomiast na terenie Zwierzyńca Jeleniego, na wprost ogrodowego salonu¹⁰². Wszystkie trzy Holendernie były do siebie podobne i prawie identycznie urządzone¹⁰³. Były drewniane, przykrywała je na ogół słoma, na dach „wywiedziony był” komin. Wewnątrz znajdowała się sień, dwie izby (duża i mała) oraz komora. Posadzki były ceglane, stropy drewniane, piece z kafli zielonych lub szarych. Do obowiązkowego wyposażenia należał też „komin kapiasty z piecykiem do chleba”¹⁰⁴. Umeblowanie było bardzo proste: niewielki stół, zydeł i zwykle ławy¹⁰⁵. Obok stały obory na krowy¹⁰⁶.

Ermitaż w Białymstoku nie mógł być zatem ani „chatką”, ani Holendernią. Miał służyć innym celom, musiał więc inaczej wyglądać i mieć inne wyposażenie. Podobny był zapewne do innych pawilonów w białostockiej rezydencji. Z pewnością nie był przykryty słomą, lecz gontem (ewentualnie dachówką), jego drewniane (lub szachulcowe) ściany musiały być otynkowane i być może, ozdobione, tak jak w eremie w Albie, malowidłami. Gdyby tak było, ukazywałyby one najprawdopodobniej iluzjonistycznie malowaną architekturę, jak to miało miejsce w przypadku stojącej w Zwierzyńcu Jelenim Maszyny Wielkiej „służącej do fontann”, także drewnianej i krytej gontem¹⁰⁷. Nie można wykluczyć, że malowidłami ściennymi ozdobione były, znowu jak w Albie, również i wnętrza Ermitażu. To dość prawdopodobne, gdyż w Białymstoku wnętrza pawilonów oraz okazalsze pokoje w pałacowych oficynach i w miejskich kamienicach niemal z reguły posiadały taką dekorację¹⁰⁸.

Mimo iż Jan Klemens Branicki nie nazwał swej pustelni *Retyradą*, jego Ermitaż miał z nią więcej cech wspólnych, aniżeli z eremem szwagra w Albie. Założycielką *Retyrady* była Urszula, księżna starościna bolimowska, wdowa po Janie Kazimierzu Lubomirskim¹⁰⁹, z którą Branicki utrzymywał serdeczne stosunki, bliższe niż z pozostałymi siostrami¹¹⁰. Urszula, jak również jej jedyna córka, Marianna Karolina, księżna miecznikowa, przez krótki czas żona Karola Stanisława Radziwiłła („Panie Kochanku”), syna „Rybeńki”¹¹¹, miały nawet na Branickiego znaczny wpływ¹¹². Urszula Lubomirska po śmierci męża zamieszkała na stałe w Głogowie koło Rzeszowa¹¹³. Zapewne wkrótce po 1737 r. przekształciła leżący w pobliżu folwark w „sielską willegiaturę” o nazwie *Retyrada*¹¹⁴. Folwark ten znajdował się w odległości około 6 km od Głogowa, mniej więcej w połowie drogi do Rzeszowa¹¹⁵. Prowadziła do niego droga obsadzona drzewami, z których część zachowała się do dzisiaj. Z samej *Retyrady* przetrwały dość duże stawy i biegnące przy nich alejki, otoczone resztkami starodrzewu oraz ruiny jakiejś późniejszej budowli. Z tego, co pozostało, można domniemywać, że zajmowany przez nią teren nie był zbyt wielki. *Retyrada* starościny bolimowskiej już nie istnieje, nie znamy też jej ikonografii. Mimo tego sporo o niej wiemy. Zawdzięczamy to Elżbiecie Drużbackiej, która pomiędzy 1737 a 1750 r. napisała¹¹⁶ *Opisanie Retyrady J. O. Xiężney JMci Urszuli z Branickich Lubomirskiej Starościny Bolimowskiej*¹¹⁷.

Z rozrzuconych po całym utworze zdań i pojedynczych słów, opisujących *Retyradę*, spróbujemy odtworzyć jej wygląd w czasach księżnej Urszuli i młodej księżniczki Marianny. Mamy zatem przed sobą otoczony „polami” „roskoszny bór” czy „lasek”. W „gaju” tym „drzewa chłód czynią, szum wydają liścia”, są tam „scieszki zawiłym sposobem robione”, tworzące „labirynt miły” z „uliczkami ciemnym ligu-

strem sadzonymi"¹¹⁸. Są też „długie mosty” nad „rzeką bliską”, płynącą jak „kręty potok w dziwnym kursie”. Przy niej rosną „wyniosłe drzewa sadzone szeregiem”. W pobliżu znajduje się „domek, własne pieścidełko”, tak mały, że ma się ochotę „schowania [go] w szafkę, czy w pudełko”. Jest także „ogród”. Wszędzie „cichość tu mieszka”, stąd też „tu zwierz bezpieczny wychodzi do paszy, łaskawe leżą przy drogach daniela”. Słychać jedynie „ptaszęta”, które „gęby swobodnie otworzą”. Jest to więc „piękny raj”. „Bawiąca w nim długo” poetka spotyka wreszcie „wodnego Geniuszka”, któremu zadaje pytanie: „Kto Panem, czyli Panią tego cacka? Co w nim tak śliczna, tak miła przechacka”. „Dziecina cudna” odpowiada jej, że „Panią” tej miejscowości jest „ta rzeka, co płynie”, i że nazywa się ona „Srzeniawa”¹¹⁹. Właścicielami tego „pięknego raju” są więc Lubomirscy¹²⁰. „Już wiem – mówi poetka – jak Panią tego miejsca zowią, wiem o jej cnotach, rozumie, dobroci”. I kończy wiersz słowami: „słusznie ktoś nazwał ten Dom Retyrada, bo w nim każdemu grzeczna Pani rada”.

Wykładnia słowa *Retyrada* z utworu Drużbackiej jest oczywiście barokowym konceptem. Co jednak chciała wyrazić tym określeniem sama księżna Lubomirska, nazywając tak swą „sielską willegiaturę”? Jeśli odwołamy się do znaczenia słowa *retyrada* (czy rejterada), jakie miało ono w dawnej Polsce, a także do znaczenia słów francuskich *retirade* i *retiré*¹²¹, z których utworzono ich polską wersję, okaże się, że słowo *retyrada* znaczyło w tamtych czasach tyle co schronienie, ustronie¹²², także miejsce odosobnienia. W takim też sensie użyła w swej korespondencji słowa eremitorium Elżbieta Drużbacka – nie jako nazwy własnej, lecz jako określenia miejsca odosobnienia¹²³.

Słowo *retyrada* znaczyło zatem w XVIII w. to samo, co eremitorium, ermitaż czy pustelnia. A więc *Retyrada* Lubomirskiej to inaczej Ermitaż. Czytając *Opisanie Retyrady* odnosi się wrażenie, iż wiele fragmentów tego utworu mogłoby równie dobrze dotyczyć Ermitażu Branickiego. W Białymstoku bowiem także był gaik (choć bez starych drzew), rozciągały się przy nim pola i płynęła rzeka. Przez gaik biegły kręte ścieżki, a ponad wijącym się strumieniem przerzucony był mostek. Znajdował się tam też ogród, jak również mały parterowy domek¹²⁴. Wszędzie słychać było śpiew ptaków. Brakowało jedynie w pobliżu danieli – jednak były i one, tyle że w pewnym oddaleniu, w osobnym zwierzyńcu. Wszakże tym, co najbardziej łączyło ermitaż rodzeństwa Branickich, była podobna atmosfera, jaka w nich panowała. W obu pustelniach wyraźnie ważniejszym od samego domku było jego otoczenie, a więc swobodnie rosnący las, strumyki, rzeka i uprawne pola, dzięki którym możliwe było bliskie obcowanie z przyrodą. Elżbieta Drużbacka nazwała w *Opisaniu Retyradę* „pięknym rajem”. Podobnie określiła też Białystok w utworze dedykowanym hetmanowi Branickiemu, który zatytułowała *Raj białostocki*¹²⁵. Mowa jest w nim jednak nie o samym Ermitażu, lecz o całej rezydencji. Hetman bowiem przemienił Białystok i jego okolice w jeden wielki ogród¹²⁶, nazywany przez współczesnych „prześlicznym ustroniem”¹²⁷ i właśnie „rajem”¹²⁸. Ermitaż był jednym z obiektów, które współtworzyły ten „rajski” zakątek.

Zbieżności zachodzące pomiędzy dwoma ermitażami – Lubomirskiej i Branickiego – są na tyle duże, że *Opisanie Retyrady* Elżbiety Drużbackiej możemy wręcz uznać za drugie, obok planu Kamsetzera, podstawowe źródło do białostockiej Pustelni. Co zatem może nam dopowiedzieć o Ermitażu Branickiego owo tak ważne,

choć tylko pośrednie, literackie źródło? Rzecz niezwykle istotną – czemu miał on służyć. W utworze Drużbackiej mowa jest głównie o „zabawianiu się” i „spoczynku w południowej dobie” pośród „cichości”, która tu „mięszka”. Czytamy tam zatem o „przechacce” po gajku, ścieżkami „zawiłym sposobem robionymi”, gdzie „drzewa chłód czynią” i „szum wydają liścia” i o słuchaniu „ptasząt” wśród owego „roskosznego boru”. Do zajęć w tym „pięknym raju” należało też karmienie owych „ptaszyn”¹²⁹ i praca w ogródku¹³⁰. Można się było również przyglądać „zwierzowi bezpiecznie wychodzącemu do paszy”¹³¹ oraz patrzeć na „rybki”. Te drugie można było także karmić, a nawet łowić¹³². „Rybki” pluskały w „krętym potoku”, który płynął „w dziwnym kursie”. Woda miała tu jednak służyć nie tylko „zażywaniu uciechy” z towarzystwa ryb¹³³ – otóż w jej „zwierciadłach” powinien się „każdy przegłądać”, a wówczas, „jeżeli był godny”, będzie mógł „poznać sam siebie” i „obaczyć”, czy jest „piękny”, czy „w cnocie chwalebny”, w „dobroci” i „rozumie”. *Retyrada* służyć więc miała nie tylko „do uciechy”¹³⁴, lecz także do „filozoficznej” zadumy¹³⁵. Może też trochę i do religijnych przeżyć, chociaż już raczej w duchu francuskiego oświecenia. Najprawdopodobniej takie również cele przyświecały Branickiemu, gdy przystępował do urządzania swego Ermitażu.

Zajrzyjmy znowu do *Opisania Retyrady*, by się przekonać, czy nie podpowie nam ona również czegoś o ermitażowym pawilonie. O domku Lubomirskiej autorka pisze niestety jedynie, że podczas spaceru po „lasku” ujrzała „domek, własne pieści-delko, godne schowania w szafkę, czy w pudełko”. Z kolei w *Geografii królestw Galicyi i Lodomeryi* z 1786 r. czytamy, że w głogowskiej rezydencji Lubomirskich, oprócz „pałacu wielkiego”, były też „domy do uciechy piękne”. Wzmianka ta z pewnością odnosić się musiała przede wszystkim do domku w *Retyradzie*. Informacji nie ma więc zbyt wiele, wystarczająco jednak, aby stwierdzić, że tamtejszy pawilon był „piękny” i wyposażony luksusowo. Podobnie zatem być musiało i z budynkiem Ermitażu Branickiego, chociaż nie zasługiwał on zapewne na miano „pieści-delka”, jak domek Lubomirskiej. Hetman posiadał w Białymstoku wiele takich pawilonów i Ermitaż wcale nie należał wśród nich do najważniejszych i najokazalszych. Inaczej natomiast było u siostry w Głogowie – prawdopodobnie posiadała ona tylko jeden taki obiekt, stąd był on dla niej „oczkiem w głowie”. Bardzo zatem możliwe, że Ermitaż Branickiego bardziej przypominał skromniejszy trochę dworek w białostockiej Bażantarni¹³⁶. Był on zbudowany z pruskiego muru, przykrywała go dachówka. Prowadziły do niego drewniane schodki z ławkami, drewniane były też, i to nie malowane, okiennice. Wewnątrz dworku znajdowała się sień, pokój i gabinet, z przylegającą do niego ubikacją („rejteradką”). Przez *porte-fenêtre* w gabinecie i przez drzwi w „rejteradce” można było zejść schodkami do ogrodu. Pomieszczenia miały posadzki – kamienną w sieni i woskowaną dębową w pokoju i gabinecie. Sufity były białe. Ściany w sieni pokrywały malowidła al fresco, w dwu pozostałych wnętrzach płócienne obicia, drukowane w białe pasy na błękitnym tle w pokoju i w kolorowe kwiaty w gabinecie. Stolarka drzwi i okien utrzymana była w kolorze szarym, tak samo malowane były drewniane lamperie w pokoju i w gabinecie. Przy oknach wisiały płócienne „zmykane” firanki. W pokoju znajdował się malowany al fresco kominek, nad którym umieszczone było zwierciadło w złożonych ramach. Sprzętów, stanowiących stałe wyposażenie dworku, było niewiele: dwadzieścia krzeseł i dwa stoliki w pokoju oraz kanapa w gabinecie. Więcej natomiast było obiektów,

służących do ozdoby: na kominku w pokoju stały fajansowe wazki, prawdopodobnie z Delft, oraz porcelanowe filiżanki chińskie, ściany pokoju zawieszono były siedemdziesięcioma dziewięcioma „kopersztynchami”, w gabinecie wisiał z kolei jeden kopersztynch i czterdzieści cztery niewielkie obrazki, wśród których były pastele, miniatury, obrazki olejne na płótnie i na drzewie oraz płaskorzeźbione „antyki”. Do dworku prowadziły jeszcze jedne drzwi, którymi wchodziło się do pomieszczeń kuchennych: sieni, niewielkiej spiżarni i właściwej kuchni. W każdym z nich była posadzka z cegły¹³⁷.

Jak mogliśmy zauważyć, w dworku w Bażantarni był tylko jeden kominek i nie było łóżka. Wynika z tego, że nie przebywano w nim zimą i nie nocowano. Przyjeżdżano tu bowiem na kilka godzin w cieplejszych porach roku, by nacieszyć się tutejszym ogrodem, laskiem, strumykami i popatrzeć na hodowane tu bażanty. Nic zatem dziwnego, że zadbane o możliwość wyjścia z gabinetu wprost do ogrodu (przez *porte-fenêtre*), a także, dla gości spacerujących po ogrodzie, o możliwość szybkiego skorzystania z ubikacji (dzięki drzwiom prowadzącym bezpośrednio do „rejteradki”). Potrzeby, które musiały zaspokoić oba pawilony: w Bażantarni i w Ermitażu, były zatem podobne. Pewnie więc i w Eremitorium urządzono kuchenkę (na przykład w gabinecie), w której można było przygotować kawę¹³⁸. Pamiętać jednak trzeba, że podobieństwa istniejące pomiędzy Ermitażem i Bażantarnią, ograniczały się właściwie do samych pawilonów. Bażantarnia była bowiem dużym, ogrodzonym zwierzyńcem, z dominującą w kompozycji geometryczną osią (il. 1).

Ermitaż Jana Klemensa Branickiego znacznie więcej zatem łączyło z *Retyradą* Urszuli Lubomirskiej, aniżeli z Eremitorium Michała Radziwiłła. Nie znaczy to wcale, że podobieństwa Ermitażu do pustelni w Albie nie mają dla nas znaczenia. Gdy zestawimy ze sobą czas powstania *Retyrady* i Eremitorium „Rybeńki”, okaże się, że oba obiekty zostały urządzone w tych samych latach – *Retyrada* wkrótce po 1737 r., a Eremitorium w Albie przed 1739 r. Zatem i Ermitaż białostocki powinien pochodzić z tego czasu. Częste kontakty Branickiego z siostrą i szwagrem, połączone ze wzajemnym informowaniem się o swych poczynaniach, czynią to więcej niż prawdopodobnym. Trudno przypuścić, by lubiący europejskie nowości pan na Białymstoku miał pozostać w tyle za swymi krewnymi. W tym właśnie czasie, gdzieś około 1737 r., Jan Klemens Branicki, już jako hetman polny koronny (został nim w 1735 r.), przystąpił do znacznej przebudowy i rozbudowy swojej siedziby, w tym również do zakładania zupełnie nowych obiektów. Stan, jaki białostocka rezydencja osiągnęła około 1740 r., przetrwał, z niewielkimi zmianami, aż do śmierci hetmana. Poza tym, gdyby założono go później, już po latach 30.-40. (a więc w latach 50. czy 60.), istniałyby o tym wzmianki archiwalne – z lat tych bowiem zachowały się liczne źródła, w których jest mowa także o prowadzonych w Białymstoku pracach budowlanych. Natomiast wzmianek takich nie ma prawie wcale z lat wcześniejszych. Brak informacji o Ermitażu w źródłach z lat 50. i 60. mówi nam o czymś jeszcze – najwyraźniej już się nim nie interesowano, skoro nic się przy nim nie działo. Przed laty Branicki urządził go zapewne po to, by na osobności „zabawić się” czasem z ptakami i rybami, oraz by podumać o życiu, a może i o Bogu. Prawdopodobnie uczynił to jednak bardziej dla panującej wówczas mody, aniżeli z rzeczywistej duchowej potrzeby. Stąd też po jakimś czasie znudził się swą Pustelnią i przestał się nią zajmować. Tym bardziej, że Ermitaż nie leżał na żadnej z uczęszczanych tras wyjazdów

„na spacer” i było do niego najczęściej nie po drodze, a innych miejsc, w których się można było cieszyć kontaktem z przyrodą, w rezydencji hetmańskiej nie brakowało¹³⁹. I prawdopodobnie dlatego porzucony Ermitaż zapomniano opisać w *Inwentarzu* sporządzonym po śmierci Branickiego.

O Ermitażu przypomniało sobie w Białymstoku, choć chyba tylko na krótko, za wdowich rządów Izabeli Branickiej. Jak już wiemy, Hipolit Kownacki przekazał nam informację, że 19 listopada 1801 r., a więc w dniu imienin Izabeli (inaczej Elżbiety), w *Heremitorium* w Dojlidach odbyło się jakieś widowisko¹⁴⁰. Nie było to na dworze hetmanowej Branickiej wówczas czymś odosobnionym – w tym samym roku, w lipcu, przy kaplicy św. Rocha urządzono „fetę z weselem kilku par chłopskich”, a w roku następnym, 1802, pokazano żywe obrazy na Wysokim Stoku¹⁴¹. Pamiętano więc znowu o Ermitażu, co wcale nie znaczy, że zaczęto się o niego troszczyć. Urządzono tam jedynie w naturalnej, niby „wiejskiej” okolicy jakąś imprezę, tak jak to miało miejsce w sielskim otoczeniu kaplicy św. Rocha, czy w autentycznej wręcz wsi Złotoria, dokąd jeżdżono czasem na podwieczorek¹⁴². Pawilon Ermitażu, podobnie jak i gaj wokół niego, musiały być w dalszym ciągu zaniedbane, skoro nie odwiedził go król Stanisław August, który w 1793 r. dłuższy czas przebywał w Białymstoku i codziennie odbywał przejażdżki do atrakcyjnych miejsc rozległej rezydencji, w tym do, wydawałoby się bliskiej Ermitażowi, Królikarni¹⁴³. Być może Izabela Branicka zwróciła uwagę na zapomniany Ermitaż, ponieważ kojarzył się jej z modną wówczas sentymentalną „chatką”¹⁴⁴. Nie przywiązywała jednak do niego szczególnej uwagi – jej zainteresowania koncentrowały się głównie wokół utworzonego przez nią w Bażantarni ogrodu *Vaocluse*, prezentującego odmienne już treści ideowe¹⁴⁵.

Zastanówmy się jeszcze, jakie miejsce zajmował Ermitaż w rezydencji Jana Klemensa Branickiego oraz, jak można go sytuować w dziejach XVIII-wiecznych ogrodów polskich, a także – choć na podstawie tylko jednego przykładu – ogrodów europejskich. Zaczniemy od drugiego z pytań. By odpowiedzieć na nie, poznajmy najpierw opinie, jakie wyrażano o bliskiej Ermitażowi *Retyradzie*. W 1938 r. Julian Nieć tak pisał o Urszuli Lubomirskiej: „W życiu towarzyskim odgrywała dużą rolę, jedna z pierwszych w Polsce stworzyła sielską willegiaturę, prototyp późniejszych Arkadii i Zofiówek, – *Retyradę*”¹⁴⁶. Znacznie obszerniej wypowiedział się na temat *Retyrady* Gerard Ciolek. „Nowe prądy w sztuce ogrodowej, pochwycone przez sfery arystokratyczne – pisał w 1954 r. – znalazły w Polsce stosunkowo wcześniej przychylne warunki rozwoju. Już około 1740 roku powstaje w Rzeszowskim jedna z pierwszych w kraju sielskich rezydencji, z ‘dzikim parkiem’: *Retyrada*, założona przez Urszulę Lubomirską, a opiewana przez Elżbietę Drużbacką, nadworną poetkę Lubomirskich. *Retyrada* była w pewnej mierze nawiązaniem w swej treści do urządzanych już dawniej zacisznych pustelni i eremitoriów, położonych z dala od gwaru życia dworskiego”¹⁴⁷. Autor stwierdza dalej, że „sielska” *Retyrada*, wychodząc od tradycji pustelni, takich jak Ujazdów czy kodeńska *Placencja*, zapowiada już swobodne ogrody sentymentalne w rodzaju Jabłonnej, Puław czy Arkadii. Zajmuje zatem prekursorskie miejsce w „rewolucyjnych przemianach stylu” XVIII-wiecznych ogrodów polskich¹⁴⁸. Niczego nowego nie wnosi natomiast w tym względzie Inessa Swirida w książce z 1994 r. o ogrodach wieku filozofów – autorka dopowiada w niej tylko, że Lubomirska założyła *Retyradę* „dla przechadzki, dla większego,

niż wcześniej, kontaktu z przyrodą"¹⁴⁹. Od siebie dodajmy jeszcze o *Retyradzie*, że wspomniane przez Drużbacką „cnoty” „Pani” tego ogrodu, zdają się być już bliskie atmosfery, która panować będzie w sentymentalnych ogrodach końca wieku.

Wszystko to, co zostało powiedziane o *Retyradzie*, odnosi się również do Ermitażu Jana Klemensa Branickiego. Nie był on już zatem pustelnią w duchu XVII-wiecznych eremów, których najpóźniejszą realizacją była prawdopodobnie kodeńska *Placencja* (choć i młodsze od niej o trzydzieści lat Eremitorium w Albie miało jeszcze wiele z ich charakteru). W Ermitażu, wzniesionym w latach 30. XVIII w., z dawnych eremów pozostała nazwa, jak również usytuowanie (z dala od pałacu, w otoczeniu przyrody) oraz częściowo forma (prosty domek z ogródkiem), cel natomiast, któremu miało to wszystko służyć, był już inny. Ermitaż Branickiego stanowił więc, wraz z *Retyradą*, ogniwo pośrednie pomiędzy wcześniejszymi pustelniami, a mającymi się pojawić za kilkadziesiąt lat ogrodami sentymentalnymi. Był zatem jednym z najwcześniejszych ich zwiastunów.

Takie, ujmując najkrócej, zajmował białostocki Ermitaż miejsce wśród XVIII-wiecznych ogrodów w Polsce. Jak jednak prezentował się, on i *Retyrada*, na tle Europy? Za przykład europejskiej pustelni z tego samego czasu (2. poł. lat 30. XVIII w.) niech nam posłuży Ermitaż w Bayreuth, urządzony przez tamtejszą margrabinę Wilhelminę. Obiekt ten szczególnie się do tego nadaje, gdyż istnieje jego opis w pamiętnikach margrabin. Wiemy zatem, że Ermitaż w Bayreuth był dość dużym założeniem pałacowo-ogrodowym, rozciągającym się za miastem, wśród pól i lasów. W nim to właśnie Wilhelmina wybudowała kilka pustelni, które розміściła promieniście wokół wcześniejszego pałacyku. Wewnątrz pustelni przeznaczonej dla samej margrabin była „okrągły salon”, „dwa małe pokoiki” i „maleńka kuchnia”, którą właścicielka ozdobiła „starożytną porcelaną według wzorów Rafaela”. Z pokoiów wychodziło się do „małego ogrodu” z widokiem na „ruinę portyku”. Ogród otoczony był „wysoko sklepioną aleją”, gdzie można było „odpocząć i swobodnie czytać przy najsilniejszym nawet słońcu”. Pamiętniki swe Wilhelmina pisała jednak, a także spędzała „wiele godzin na rozmyślanii”, w bardziej luksusowo urządzonej „gabinecie do studiów”, znajdującym się w pałacyku¹⁵⁰. Pustelnia urządzona była zatem dość skromnie. Znacznie staranniej zaaranżowane było natomiast jej otoczenie. Margrabina przebywała w swej pustelni wyłącznie latem i raczej niezbyt długo, zajmując się głównie czytaniem w otoczeniu swobodnej przyrody. Jak więc widać, zarówno Ermitaż Branickiego, jak i *Retyrada* jego siostry, nie różniły się zbyt wiele od pustelni, urządzonej dokładnie w tym samym czasie przez Wilhelminę. Były tylko mniejsze i brak w nich było „rzymskich” ruin. Dodajmy, jako ciekawostkę, że margrabina von Bayreuth uchodziła wówczas za najinteligentniejszą kobietę w całych Niemczech¹⁵¹.

Powróćmy do sformułowanych wcześniej pytań. Bez odpowiedzi pozostało jeszcze pierwsze pytanie: jakie miejsce zajmował Ermitaż w rezydencji Jana Klemensa Branickiego. Jak wiemy, był on tam jednym z wielu pawilonów, które miały służyć wypoczynkowi hetmana poza gwarem pałacu. Różnił się on jednak od wszystkich pozostałych tym, że znajdował się w naturalnym lasku, swobodnie otwierającym się na rzekę oraz na okoliczne łąki i pola. Wprawdzie było jeszcze kilka innych obiektów, takich jak Królikarnia, Kuropatwiarnia czy Pstrągarnia, które urządzono w naturalnych laskach czy zaroślach, lecz nie było w nich pawilonów

i, co ważniejsze, były one ogrodzone¹⁵². Gdy spojrzymy na plan Kamsetzera (il. 1), rzuca nam się w oczy, że zdecydowana większość ukazanych na nim obiektów, a więc: dziedzińce i ogrody przy pałacu, stawy, trakty, zwierzyńce Jeleni i Danieli, Bażantarnia, liczne małe ogródki, także miasto i wsie – różni się zasadniczo swymi planami od Ermitażu. Panuje w nich bowiem *l'esprit géométrique*¹⁵³, typowy dla kompozycji ogrodowych, parkowych i urbanistycznych, tworzonych przez Branickiego. Ermitaż zajmował wśród nich niewątpliwie osobne miejsce.

Mimo swej odrębności wpisywał się on jednak harmonijnie w hetmańskie założenie. Zawdzięczał to pewnemu podobieństwu do wspomnianych wyżej niewielkich zwierzyńców. Tym jednak, co szczególnie sprawia, iż jego obecność na planie Kamsetzera odbieramy jako coś naturalnego, jest krajobrazowy charakter całej kompozycji. Stwarzając ją, Jan Klemens Branicki wykorzystał istniejące już wcześniej pagórki ze źródłami, doliny rzek, lasy, łąki, nawet wsie i uprawne pola. Połączył je drogami, obsadzonymi szpalerami drzew, wybudował przy nich karczmy, wykopał na rzekach stawy i zbudował młyny, postawił na wzgórzach kapliczki i wiatrak, przemienił lasy w zwierzyńce oraz w gaje, w których spływały „kaskady” i stały pawilony. Większości z tych obiektów nadano formę geometryczną, lecz tereny leżące pomiędzy nimi, a także niektóre części obiektów o planie geometrycznym, zachowały naturalny charakter. Jedne i drugie stworzyły rodzaj otuliny, która otaczała najważniejsze elementy kompozycji – pałac z dziedzińcami i ogrodami oraz związane z nim miasto, ukształtowane ściśle geometrycznie. Powstałe w ten sposób ogromne założenie przestrzenne umiejętnie łączyło układy geometryczne i swobodne, które wzajemnie się dopełniając tworzyły bogatą i jednocześnie harmonijną kompozycję. W strukturze tej Ermitaż prezentował jej stronę „naturalną”.

Ermitaż Jana Klemensa Branickiego zasługuje z pewnością na nasze zainteresowanie. Zajmował on bowiem prekursorskie miejsce w dziejach ogrodów polskich XVIII w. Również na dworze hetmańskim, choć nie odegrał w jego życiu zbyt wielkiej roli, był niewątpliwie zjawiskiem odrębnym, może nawet trochę zaskakującym. Szkoda tylko, że zachowało się o nim tak mało źródłowych informacji, stąd pisząc o nim musieliśmy zbyt często poprzestać jedynie na hipotezach.

PRZYPISY

¹ J. Nieciecki, *Stołowacz, Lada i Hołowiesk – dwory starościńskie w ramach wielkiej rezydencji magnackiej*, w: *Dwór polski – zjawisko historyczne i kulturowe*, red. L. Kajzer, Kielce 2008, s. 39-74.

² J. Nieciecki, *Białystok – miasto i wieś w ramach zespołu rezydencjonalnego*, w: *Miasto z widokiem na wieś, Materiały sesji naukowej – Warszawa, 22-23 maja 1997 pod redakcją Bożeny Wierzbickiej*, Warszawa 1998, s. 125-152.

³ Władysław Tatarkiewicz zauważa, że w dawnej Polsce nie używano określenia Pustelnia – nazywano ją natomiast „z łaćnińska Eremitorium albo z francuska Ermitażem” (W. Tatarkiewicz, *Łazienki warszawskie*, Warszawa 1957, s. 51).

⁴ K. Kucharczyk, J. Maroszek, *Barokowa kompozycja w dolinie rzeki Białej w XVIII w.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985, s. 57-70; E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, *Ogrody Białegostoku do 1939 r.*, „Białostocczyzna”, 1995, nr 4, s. 48-81; E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Parki i ogrody zabytkowe w krajobrazie zabytkowym Podlasia. Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego stan z 1988 r. Część ogólna*, Białystok 2000.

⁵ E. Kowicka, *Dwór „najrządniejszego w Polsce magnata”*, wyd. 2, Warszawa 1993.

- ⁶ A. Sztachelska-Kokoczek, *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006; też, *Białystok za pałacową bramą*, Białystok 2009.
- ⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie (dalej: AGAD, ARos), 122, *Inwentarz dóbr wszystkich (...) po śmierci Jana Klemensa (...) Branickiego (...) w roku tysięcznym siedemsetnym siedemdziesiątym drugim spisany* (dalej: *Inwentarz*). Opisu Ermitażu nie ma w części inwentarza: *Inwentarz dóbr zastawnych, tak w Wielkim Księstwie Litewskim a Powiecie Grodzieńskim Dolickich i Sobolewskiej, jako też w Województwie Podlaskim a Ziemi Bielskiej Orlenskich sytuowanych, z folwarkami, wsiami i miastem Orlą i wszelkimi do tych dóbr zastawnych przyległościami i przynależnościami, jakowe gdzie powinnyści, daniny, poddaństwo famila obojej religii oraz wszystkich majątek znajdować się może, na gruncie opisany* (dalej: *Inwentarz*), od k. 369 (na tej karcie rozpoczyna się *Opisanie Folwarku Dolidzkiego*).
- ⁸ Dobra dojlidzkie stanowiły własność Radziwiłłów. Do rąk Branickich trafiły w 1698 r. drogą zastawu i do śmierci Jana Klemensa Branickiego nie zostały przez Radziwiłłów wykupione (A. Sztachelska-Kokoczek, *Magnackie dobra*, s. 34). Ponieważ leżały blisko Białegostoku, hetman wznosił na ich terenie obiekty, które dopełniały białostockie założenie rezydencjonalne od strony wschodniej – myśliwską psiarnię (taż, *Białystok za pałacową bramą*, s. 133) i omawiany Ermitaż. Podobnie rzecz się miała z zastawnymi dobrami sobolewskimi, położonymi po stronie północno-wschodniej, na terenie których założona została Królikarnia (opisana w *Inwentarzu dóbr zastawnych*, w: *Inwentarz*, k. 394-394').
- ⁹ S. Dąbrowski, *Teatr hetmański w Białymstoku w XVIII wieku*, Białystok 1938, s. 38. Pamiętniki H. Kownackiego pisane były po francusku, stąd owe „H” na początku „Heremitorium” (Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, Archiwum, Teki Glinki, t. 419a, s. 27).
- ¹⁰ M. J. Lech, *Białystok – miasto i jego mieszkańcy w XVIII w.*, „Rocznik Białostocki”, t. 6, 1966, s. 441-454.
- ¹¹ AGAD, ARos, Akta majątkowo-prawne i rodzinne, sygn. tymcz. 361, *Inwentarz miasta Białegostoku sporządzony Anno 1775*, k. 2.
- ¹² Plan Kamsetzera (*Plan du chateau et de la ville de Białystok avec ses environs*) odnaleziony został w Centralnym Państwowym Wojenno-Historycznym Archiwum Rosji w Moskwie (F. 846, op. 16, d. 21755) przez pracowników Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku. Ich staraniem została sprowadzona jego czarno-biała fotokopia, którą Józef Maroszek wstępnie opracował. Opublikował ją jednak jako pierwszy Antoni Oleksicki (tenże, *Nowe źródło do dziejów rozwoju przestrzennego Białegostoku*, „Białostoczczyzna”, 1992, nr 4, s. 4-6; całość planu zamieszczono jako wkładkę). Niezależnie od sprowadzonej do Białegostoku fotokopii partię centralną planu opublikowali: Inessa Swirida (taż, *Sady wieku filozofów w Polsce*, Moskwa 1994, s. 24) oraz, w kompletniejszym ujęciu, Jerzy Kowalczyk (tenże, *Elżbieta Kowicka, Dwór „najrządnieszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991, recenzja, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 58, 1996, nr 3-4, s. 357). Nowsza, barwna fotokopia planu Kamsetzera znajduje się w zbiorach Biura Kultury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.
- ¹³ I. Swirida, *Sady wieku filozofów*, s. 24.
- ¹⁴ Plan zatytułowany *Białystok. Układ przestrzenny z 1772 r.* opracowany został przez autora przy współudziale arch. kraj. Doroty Sikory z Zespołu ds. Ochrony Historycznych Ogrodów i Parków w Ośrodku Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie.
- ¹⁵ J. Nieciecki, *Białostockie założenie przestrzenne w XVIII wieku*, w: *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania – Projekty – Realizacja – 1998* („Studia i Materiały – Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Ogrody” 4/10), Warszawa 1998, s. 16-22 oraz wklejka z planem; tenże, *Białystok – miasto i wieś*, s. 125-152 (o Ermitażu na s. 127, 129, 131-133, 141-142) oraz ilustracje (s. nie numerowane); tenże, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*. O tym, jak zwiedzano piękności parków i okolic Białegostoku, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, [4] (1998), s. 29-47 (o Ermitażu na s. 33, 41-42).
- ¹⁶ Możliwość różnego datowania planu Kamsetzera bierze się z odmiennego odczytania w archiwum moskiewskim zapisu o roku jego powstania przez dwoje różnych autorów. Bardziej prawdopodobny wydaje się r. 1774. Więcej na ten temat: J. Nieciecki, „Polski Wersal” – *Białystok Jana Klemensa Branickiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 63, 2001, nr 1-4, przypis 85 na s. 311-312.
- ¹⁷ Najnowsze rozważania autora na ten temat zawarte są w artykule: J. Nieciecki, „Armatura” na *Arsenale Jana Klemensa Branickiego*. Źródła archiwalne, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 21(2015), przypis 16 na s. 66.
- ¹⁸ Deutsche Staatsbibliothek Berlin, Q 17030, sekt. 92, *Mapa Prus Nowowoschodnich*, Iwaszkiewicz, 1795-1800. Barwny diapozytym mapy znajduje się w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku; reprodukowany był w: „Białostoczczyzna”, 1995, nr 4, 1 strona okładki.

- ¹⁹ AGAD, Zbiór Kartograficzny, t. 453, nr 3, Zabłudowskie hrabstwo, s. 43, *Planik Folwarku Doylid*, 1813.
- ²⁰ Centralne Państwowe Wojenno-Historyczne Archiwum Rosji w Moskwie (F. 846, O. 16, J. chr. 21757, *Topograficzieskaja karta okriestnostiej oblastnogo goroda Bielostoka*, sporządzona na podstawie pomiaru instrumentalnego przeprowadzonego w 1825 r. przez oficerów Sztabu Generalnego. Czarno-biała fotokopia mapy znajduje się w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku; reprodukowana była w: „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, [2], 1996, wkładka.
- ²¹ *Mapa Prus Nowowschodnich* zawiera napis *Vermischter Wald*, na pozostałych mapach zostało to zaznaczone zróżnicowaniem kolorystyki lasów (*Topograficzna mapa okolic*) lub w sposób graficzny (*Planik Folwarku Doylid*).
- ²² Są to dzisiejsze ulice Adama Mickiewicza (biegł nią w XVIII w. trakt z Białegostoku przez Bielsk Podlaski do Warszawy) oraz Nowowarszawska.
- ²³ Na planie Kamsetzera Zwierzyńiec Daniela znajduje się w centrum, na lewo od przypałacowego ogrodu, Ermitaż zaś jeszcze bardziej w lewo, przy krawędzi planu (il. 1).
- ²⁴ Na planie Kamsetzera Zwierzyńiec Jeleni widoczny jest w lewym górnym rogu, Bażantarnia natomiast u góry po prawej stronie (il. 1).
- ²⁵ Droga ta przebiegała dzisiejszą ulicą Jagiellońską, a dalej prawdopodobnie obecnymi ulicami Bolesława Prusa i Konstantego Ciołkowskiego.
- ²⁶ Pawilon Pustelni położony był, być może, w okolicy dzisiejszych ulic Kołodziejskiej i Murarskiej, pomiędzy ulicami Jagiellońską i Pod Krzywą.
- ²⁷ Plan Kamsetzera terenu tego już nie obejmuje (il. 1).
- ²⁸ Strumień płynie obecnie przez ogródki działkowe przy lotnisku Krywlany (urządzonym na miejscu dawnej wsi), gdzie też ma swe źródła, a następnie rowem wzdłuż ulicy K. Ciołkowskiego.
- ²⁹ Podobnie J. K. Branicki osuszył podmokłe łąki nad Narwią w pobliżu Choroszczy, by założyć na nich park. Tak o tym pisał w 1755 r. „pewien Krakowian”: „Czóż o Choroszczy mówić. Czy Wersalu/ Zwać wzorem – mało tamto, choć dzieło/ Monarchów. W miejscu sposobnym, tu całe/ W błotnych trzęsawiskach dobrać trudno belo,/ Tak, że się zdanie uwodzi: ludzka że/ Ręka robiła, rzecz się dziwić każe./” (AGAD, ARos, Suplement 8, k. 32).
- ³⁰ Na terenie pomiędzy ulicą Murarską i nasypem dawnej bocznicy kolejowej zauważyć można jeszcze i dzisiaj pozostałości istniejących tu niegdyś źródełek.
- ³¹ *Inwentarz*, k. 190^v-191^v.
- ³² Podobnie jak Ermitaż, nie ogrodzony był też analogiczny do niego czeremchowy ogród w Białymstoku nazywany Kaskadą, co potwierdza *Inwentarz* z 1772 r. (J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 10, red. I. Rolska-Boruch, s. 437). Ogrodzone natomiast były wszystkie białostockie zwierzyńce, w tym również i te, które zewnętrznie przypominały Eremitorium, a mianowicie: Królikarnia, Kuropatwiarnia, Pstrągarnia i oczywiście Bażantarnia (*Inwentarz*, k. 394, 204^v, 207^v, 210^v).
- ³³ Szereg informacji, chociażby, że mostek był drewniany, można odczytać z planu Kamsetzera dzięki temu, że zastosowano w nim zróżnicowanie kolorystyczne dla różnego typu obiektów. Obiekty drewniane są podmalowane kolorem brązowym. Na planie zróżnicowano też delikatnie, tym razem kształtem korony i wielkością, drzewa liściaste, iglaste oraz krzewy.
- ³⁴ Na planie Kamsetzera zaznaczony jest w tym miejscu jakiś obiekt, przypominający swym kształtem dwa połączone ze sobą otwarte pierścienie. Być może oznacza on altankę z drzew.
- ³⁵ Kolor brązowy, którym na planie Kamsetzera podmalowany jest wyraźnie pawilon Pustelni, zdaje się wskazywać na to, że wyglądał on na drewniany – był zatem wybudowany z drewna lub z pruskiego muru obitego „tarciami” (jak np. dom na Nowym Mieście w Białymstoku, *Inwentarz*, k. 171^v).
- ³⁶ Np. dom stróża przy ogrodzie zwanym Kaskadą w Białymstoku był drewniany i otynkowany. Jego dach, kryty słomą, zabezpieczony był u góry i pod okapem („dla tym łatwiejszego spadu wody”) czerwono malowanymi deskami (J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 438, 441).
- ³⁷ W Pawilonie nad Kanałem znajdowały się: przedpokój, pokój i gabinet (J. Nieciecki, *Rewaloryzacja Ogrodu Dolnego w Ogrodzie Branickich w Białymstoku. Propozycja zakresu i rodzaju prac*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 20(2014), s. 74); w Holenderni były: sieni, „izba duża”, „izdebka” i komora (*Inwentarz*, k. 72).
- ³⁸ Dla przykładu: ceramiczną dachówką kryty był w Białymstoku dom na Nowym Mieście, zaś gontem – Pawilon nad Kanałem (*Inwentarz*, k. 172, 67).

- ³⁹ Ogród przy Pustelni ogrodzony być mógł „parkanem z dylów” (jak dwa ogródki pod murem w Zwierzyńcu Danielim), mógł też być „oparkaniony łątami” (jak ogródki przy domach na białostockim Nowym Mieście) (*Inwentarz*, k. 69, 172).
- ⁴⁰ Na *Mapie Prus Nowowschodnich* z l. 1795-1800 zaznaczona jest w tym miejscu polanka wycięta na skraju lasu (il. 3). Po zestawieniu jej z przekazami późniejszych map narzuca się wniosek, że jej istnienie związane jest z istniejącymi tu kiedyś zabudowaniami. Na mapie polanka jest pusta – albo przy sporządzaniu mapy pominięto je przez nieuwagę, albo też zabudowań owych wówczas przejściowo nie było (mogły ulec zniszczeniu lub je rozebrano).
- ⁴¹ Na *Topograficznej mapie* z 1825 r. obiekt ten zaznaczony został pojedynczym prostokątem (il. 5).
- ⁴² W oryginale podpis jest w języku rosyjskim K. *Kriwoje* (Karczna Krzywe). W pobliżu karczmy powstała z czasem szosa, nazwana od tejże karczmy Szosą pod Krzywą (obecnie ulica Pod Krzywą). Por. T. Fiedorowicz, M. Kietliński, J. Maciejczuk, *Białostockie ulice i ich patroni*, Białystok 2012, s. 246.
- ⁴³ J. Nieciecki, *Białystok – miasto i wieś*, s. 138-139, 141-142 albo: tenże, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*, s. 39, 41-43.
- ⁴⁴ J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 438-439, 441.
- ⁴⁵ Tak opisana jest zagroda w Królikarni w *Inwentarzu* z 1772 r.: „Budynek na wzgórku z drzewa kostkowego, na podmurowaniu postawiony, dachówką kryty. Do którego wchodzą drzwi do sieni (...), nade drzwiami okienko płaskie w drewno oprawne (...), z tych w lewą rękę drzwi do izby (...), komin kapiasty murowany, piec kafli zielonych, okien dwie podwójnych w ołów oprawnych nie otwierających się. Z tej izby drzwi do komory (...), w tej okien dwie podwójnych w drewno oprawnych. W tym pomieszkaniu poław z tarcic, podłoga z cegły. Wyszedszy z tego pomieszkania wzd do sieni, w prawą rękę kuchenka murowana niewielka do palenia w piecu i gotowania jest, dalej postępując schodki na górę i drzwi na podwórko (...), nade drzwiami okienko płaskie w drewno oprawne, na którym podwórku stodół z stajenką razem postawione, z dylów w słupy budowane, słomą kryte (...). Ten dziedzińczyk mały oparkaniony dylami (...), z którego wyjazd między dwoma słupami drewnianymi bez wrót (*Inwentarz dóbr zastawnych*, k. 394-394^v).
- ⁴⁶ *Inwentarz miasta Białegostoku*, k. 2.
- ⁴⁷ S. Dąbrowski, *Teatr hetmański*, s. 38.
- ⁴⁸ Wynika z tego, że pawilon w Ermitażu przestał istnieć przed 1813 r. (czas powstania *Planiku*), a więc wkrótce po śmierci Izabeli Branickiej (zmarła w 1808 r.).
- ⁴⁹ M. Wróbel, Antoni Hipolit Wieczorek (1844-1906). *Rys biograficzny białostockiego fabrykanta i dzieje jego zakładu (do 1906 r.)*, *Rocznik Białostocki*, t. 19, Białystok 2014, s. 111-112.
- ⁵⁰ Centralne Państwowe Wojenno-Historyczne Archiwum Rosji w Moskwie, F. 349, op. 3, d. 4442, *Plan Białegostoku* z 1886 r. (opublikowany w: M. Dolistowska, *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku w latach 1795-1939*, Białystok 2009, s. 121). Na planie fabryka została błędnie określona jako sukienna („Sukon. fabr.”).
- ⁵¹ Był to teren, na którym znajdował się wcześniej stawik i wypływające z niego strumienie.
- ⁵² M. Wróbel, Antoni Hipolit Wieczorek, s. 118-119.
- ⁵³ T. Fiedorowicz, M. Kietliński, J. Maciejczuk, *Białostockie ulice*, s. 121, 246, 97-98 (historia ulic przyległych do terenu dawnego Ermitażu: Jagiellońskiej, Pod Krzywą i Gdańskiej). Do 1919 r. granica Białegostoku biegła z tej strony wzdłuż ul. Jagiellońskiej.
- ⁵⁴ M. Wróbel, Antoni Hipolit Wieczorek, s. 111.
- ⁵⁵ Na ulicach Drewnianej i Gdańskiej, leżących na terenie włączonym do Białegostoku przed 1919 r., domy zaczęto budować już przed I wojną światową (T. Fiedorowicz, M. Kietliński, J. Maciejczuk, *Białostockie ulice*, s. 84-85, 97-98). W okresie międzywojennym osiedle domków jednorodzinnych powstające pomiędzy stawami przy ul. A. Mickiewicza a Szosą Pod Krzywą zaczęto nazywać Nowe, od tak właśnie nazywanych w XVIII w. stawów i położonej przy nich karczmy z kregielnią. Teren tego osiedla został wypełniony zabudową dopiero po II wojnie światowej.
- ⁵⁶ T. Bernatowicz, *Alba. Od renesansowej willi do kompozycji krajobrazowej. Z badań źródłowych nad architekturą ogrodów na Kresach*, Warszawa 2009, s. 26-33.
- ⁵⁷ E. Drużbacka, *Wiersze wybrane*, wstęp i oprac. K. Stasiewicz, Warszawa 2003, s. 60-63; J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów. Szkic historyczny*, Rzeszów 1938, s. 90; G. Ciolek, *Ogrody polskie*, red. i rozdziały dopisane J. Bogdanowski, Warszawa 1978, s. 121; I. Swirida, *Sady wieka filozofów*, s. 19.
- ⁵⁸ M. Szafrńska, *Człowiek w renesansowym ogrodzie*, Kraków 2011, s. 125.
- ⁵⁹ T. Bernatowicz, *Alba*, s. 12.

- ⁶⁰ M. Szafrńska, *Człowiek w renesansowym ogrodzie*, s. 123.
- ⁶¹ T. Bernatowicz, *Miles christianus et peregrinus. Fundacje Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” w ordynacji nieświeskiej*, Warszawa 1998, s. 39.
- ⁶² T. Bernatowicz, *Alba*, s. 11-12.
- ⁶³ M. Szafrńska, *Ogród i las. Naturalistyczne bezdroża XVII-wiecznej sztuki ogrodowej*, w: *Sztuka XVII wieku w Polsce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Kraków, grudzień 1993*, Warszawa 1994, s. 177-190. „Dzika przyroda szeroką falą wpuszczona do XVII-wiecznego życia sprzyjała – pisze również M. Szafrńska – pewnym szczególnym emocjom, pogłębiała upodobanie do „wzniosłości” i musiała być atrakcyjna, jeśli widziano w niej refleksu raju” (tamże, s. 190).
- ⁶⁴ Ł. M. Sadowski, *Budowle ogrodowe przy rezydencji Denhoffów w Kruszyńcu w XVII w.*, w: *Sztuka Polski Środkowej. Studia. Architektura nowożytna*, red. Z. Bania, Łódź 2000, s. 59-60, 66-71.
- ⁶⁵ Ł. M. Sadowski, *Budowle ogrodowe*, s. 66. Według relacji Stanisława Lubomirskiego-Lanckorońskiego pomieszczenia te (z wyjątkiem kaplicy) miały takie przeznaczenie jeszcze w 1939 r. (tamże, s. 66).
- ⁶⁶ Ł. M. Sadowski, *Budowle ogrodowe*, s. 66-71. Adam Miłobędzki wskazał, że genealogia narysu tzw. Eremita Denhoffa „prowadzi do Willi Hadriana za pośrednictwem rysunku Pirro Ligorio, a może również projektu Philiberta De L’Orme dla Chateau-Neuf w St Germain z 1557 r.” (A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 197).
- ⁶⁷ Na środku dziedzińca tzw. Pustelni Denhoffa znajdowała się pierwotnie fontanna, z której woda spływała do czterech baseników w sfazowanych narożach budyneków. Do dziś zachowały się w dwu absydach dziedzińca pionowe dekoracyjne pasy z kamyków, a w jednym z pomieszczeń zauważyć można nikielne resztki fresków (Ł. M. Sadowski, *Budowle ogrodowe*, s. 71, 60).
- ⁶⁸ Chodzi o Ermitaż Radziwiłła „Rybeńki” w Albie, o Eremitorium Sapiechów (z ok. 1788 r.) w zwierzynicy w Różanej i o Placencję opata Pawła Franciszka Sapiehy w Kodniu. O Eremitorium w Różanej zob. T. Bernatowicz, „Entre éventail et étoile”. Zwierzynice w osiemnastowiecznej Polsce i ich europejskie związki, „Barok”, 4 (1997), nr 1, s. 106, il. 1; o Placencji w Kodniu – M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji Jana Fryderyka Sapiehy (1680-1751)*, w: *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, Warszawa 1993, s. 237. Pomieszczenia w Ermitażu w Albie (mimo iż było ich więcej) pełniły te same funkcje co, według tradycji, izby w „Eremie Denhoffa” w Kruszyńcu (T. Bernatowicz, *Alba*, s. 31-32).
- ⁶⁹ W. Czapliński, *Denhoff Kasper h. własnego (1588-1645)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939-1946, s. 114.
- ⁷⁰ Ermitaż nie był powiązany osiami widokowymi z pozostałymi budynkami znajdującymi się na terenie Zwierzynicy (S. Mossakowski, *Tylman z Gameren* (1632-1706). *Twórczość architektoniczna w Polsce*, Warszawa-Monachium-Berlin 2012, s. 96). Budowlami tymi były: Łazienka (zwana też *Hipokrene*), pawilon *Frascat* oraz oranżeria (J. Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 169-178).
- ⁷¹ S. Mossakowski, *Tylman z Gameren*, s. 96.
- ⁷² W. Tatarkiewicz, *Łazienki*, s. 52. O Ermitażu S. H. Lubomirskiego pisał w 1690 r. Giovanni Battista Fagioli: „na końcu ogrodu widzi się ustronie w formie małego apartamentu wyposażonego we wszystko, czego potrzebuje jedna osoba, która ma zamiar pozostawać w twornie i wygodnie w samotności, modląc się w oddaleniu od wszystkich spraw światowych; naokoło czyta się trafne napisy, wszystkie dotyczące spokoju życia samotnego” (S. Mossakowski, *Tylman z Gameren*, s. 96).
- ⁷³ Cytat za: W. Tatarkiewicz, *Łazienki*, s. 52.
- ⁷⁴ Prawdopodobnie to o marszałku Lubomirskim i jego ujazdowskim Ermitażu ułożył Wacław Potocki fraszkę zatytułowaną *Eremitorium albo puszcza w dziedynie*: „Bywszy jeden senator w wirydarzu ze mną / (...) / Ermitarz to, rzecze, albo miejsce święte, / Gdzie człowiek rozmyślanem, odszedłszy od ludzi, / Nabożnym, czasem postem, grzeszne ciało trudzi. / (...) / Jakoż usłyszę potem, że gdy zajdzie zorza, / Wodzi mu koczot dziewczki do eremitarza, / Żeby zaś, medytując o duszy tak wiele, / Nie zapomniał, że mieszka jego dusza w ciele” (S. Mossakowski, *Tylman z Gameren*, s. 96; por. także: T. Gostyński, *Arkadia podwarszawska i zespół parkowy St. H. Lubomirskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 16(1954), nr 1, s. 167).
- ⁷⁵ W skład zespołu, poza Ujazdowem, wchodziły jeszcze: Arkadia (albo *Pasterska Chatka*) w Mokotowie, zespół klasztoru Bernardynów z mauzoleum fundatora oraz dwór i folwark w Czerniakowie, pawilon w Siekierkach i folwark na Solcu (A. Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 361-365; J. Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, s. 179-182).

- ⁷⁶ „Brakło między nimi w zasadzie – pisze dalej autor – optycznych osiowych połączeń, powiązania za pomocą jednej geometrycznej osnowy” (A. Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 365).
- ⁷⁷ A. Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 365.
- ⁷⁸ J. I. Kraszewski, *Kodeń nad Bugiem. (Wyjętek ze „Wspomnień” J. I. Kraszewskiego)*, „Atheneum”, 1 (1841), t. 6, s. 130
- ⁷⁹ M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji*, s. 237.
- ⁸⁰ W 1775 r. właścicielką Kodnia została Elżbieta z Branickich (h. Korczak) Sapieżyna. Na terenie *Placencji* urządziła swą letnią rezydencję. Wzniosła tam parterowy pałac, od którego wytyczyła promieniste aleje, sytuując przy nich liczne zabudowania i ogrody, a także folwark *Elżbiecin*. Przy ulicy prowadzącej z pałacu do kościoła zbudowała 12 domków, w których osadziła niemieckich sukienników (M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji*, s. 237; J. Maraśkiewicz, A. Semenik, S. Wódz, *Kodeń. Sanktuarium Maryjne*, Biała Podlaska 2004, s. 27).
- ⁸¹ W końcu XVIII w. Sapiehowie przenieśli swą rezydencję do Krasiczyna (J. Maraśkiewicz, A. Semenik, S. Wódz, *Kodeń*, s. 27). Już w 1841 r. Józef Ignacy Kraszewski pisał o *Placencji*, że jest „opuszczona dziś i chwastami obrosła” (J. I. Kraszewski, *Kodeń nad Bugiem*, s. 130). Po zniszczeniach I wojny światowej pałac został odbudowany (w zmienionej formie) i przeznaczony na cele charytatywne (M. Okoń, M. Wrzeszcz, *Kodeń*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, sp. 284).
- ⁸² T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 392-393.
- ⁸³ Cyt. za: M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji*, s. 237.
- ⁸⁴ Powinowactwo to zawdzięczali oni żonie J. F. Sapiehy, Konstancji Franciszce Radziwiłłównie, która była rodzoną siostrą Radziwiłła „Rybeńki”, a także Katarzyny Barbary Radziwiłłówny, pierwszej żony J. K. Branickiego. Przez tego ostatniego powinowatą Sapiehy była też siostra Branickiego, U. Sapieżyna (T. Zielińska, *Poczet*, s. 37, 394; B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 208).
- ⁸⁵ T. Bernatowicz, *Alba*.
- ⁸⁶ T. Bernatowicz, *Alba*, s. 7. Radziwiłł „Panie Kochanku” rozbudował Albę na wielką kompozycję krajobrazową w latach 1780-1786 (tamże, s. 34).
- ⁸⁷ T. Bernatowicz, *Alba*, s. 16-33.
- ⁸⁸ T. Bernatowicz, *Alba*, s. 26-33.
- ⁸⁹ 20-letni Jan Klemens Branicki ożenił się w 1709 r. z 16-letnią Katarzyną Barbarą Radziwiłłówną, siostrą „Rybeńki” i żył z nią przykładowie przez 22 lata. K. B. Branicka zmarła na gruźlicę w 1731 r. (B. Popiołek, *Kobiety świat*, s. 208, 220).
- ⁹⁰ „Byłam w Albie – pisała 17 XII 1756 r. z Nieświeża A. Radziwiłłowa do M. K. Radziwiłła – sekretny pokój zastałam gotowy, ale mi się nie podobał i przerobiony będzie według białostockiego” (T. Bernatowicz, *Alba*, s. 19). W Białymstoku pokój taki nazywano „rejteradką”.
- ⁹¹ Przynajmniej pobieżną znajomość osobowości J. K. Branickiego daje długoletnie obcowanie z jego korespondencją, co stało się udziałem, mam nadzieję, także w przypadku piszącego te słowa.
- ⁹² „Pasaż” w apartamencie J. K. Branickiego w pałacu białostockim łączył pokój (czyli sypialnię) z gabinetem. Jego ściany zawieszone były licznymi obrazami, w większości o tematyce religijnej. Jedynym sprzętem w tym pomieszczeniu było „krzesło składane do nabożeństwa, adamaszkiem zielonym obite” (*Inwentarz*, k. 17-19).
- ⁹³ W ewentualnym „oratorium” w Ermitażu obrazy zastąpione byłyby zapewne „kopersztychami”, jak to było praktykowane w analogicznych pawilonach w rezydencji białostockiej. I tak w Pawilonie nad Kanałem w Dolnym Ogrodzie pałacowym wisiało „sto czterdzieści pięć kopersztychów, za szkłem, w ramki czarne z listewkami wyłaczanymi oprawnych na ścianie w gabinecie, z których są duże, średnie i małe” (*Inwentarz*, k. 67^v). Z kolei we dworku w Bażantarni było „w pokoju kopersztychów dokoła po ścianach sztuk siedemdziesiąt dziewięć, wszystkie za szkłem w ramki czarne oprawione” (*Inwentarz*, k. 208^v).
- ⁹⁴ Pierwsze „chatki” kryte słomą powstały w 1766 r. w Ermenonville, skąd moda na nie rozpowszechniła się po Francji i Europie. Wprawdzie już w latach 50. zbudowano „wiejski” Moulin-Joli na wyspie na Sekwanie, przedsięwzięcie to jednak było odosobnione. W Polsce „chatki” pojawiły się w 1771 r., kiedy to Izabela Czartoryska po powrocie z Francji (była tam w latach 1768-1769), zaczęła je wznosić w podwarszawskich Powązkach (T. Bernatowicz, *Sentymentalne idee i wiejskie chatki w ogrodach picturesque czasów stanisławowskich*, w: *Obraz i przyroda. Materiały z Konferencji „Obraz i przyroda”*

Katolicki Uniwersytet Lubelski 6-8 października 2003, red. M. U. Mazurczak, J. Patyra, M. Żak, Lublin 2005, s. 147, 119).

⁹⁵ „Ziemię odwozić na ten bok ogrodu, gdzie stoi Holendernia, gdyż tam są doły” (AGAD, ARos, 21/3, list J. Sękowskiego do J. K. Branickiego pisany 30 X 1748 r. z Białegostoku).

⁹⁶ Istnieje kilka wzmianek archiwalnych z końca 1755 r. o budowie Holenderni w Białymstoku. Oto najważniejsze z nich: „Mularze skończyli podmurowanie Holanderni (...), [stolarz] robi drzwi i ramy do Holanderni (AGAD, ARos, 4/22, list G. du Chaine do J. K. Branickiego pisany 9 X 1755 r. w Białymstoku); „[Cegła], że wyszła na fundamenta do Hollenderni, a któż bo słyszał? Albo nie było tyle gruzu i kamieni, ale to musiał się pomylić piszący” (tamże, Suplement 8, kopia listu J. K. Branickiego do F. Pryncypattiego pisanego 10 XII 1755 r. w Dubnie).

⁹⁷ Stara Holendernia w Albie powstała w 1745 r., nową Holendernię wybudowano w latach 1757-1758. Holendernia „Rybeński”, podobnie jak jego Ermitaż, była, i to w obu fazach, znacznie okazalsza, aniżeli Holendernie Branickiego (T. Bernatowicz, *Alba*, s. 24-25).

⁹⁸ Markiza de Montespan, faworyta Ludwika XIV i matka jego dzieci, urządziła w latach 70. XVII w. przy pałacu w Cłagny wiejskie gospodarstwo, w którym hodowane były, między innymi, krowy (F. Chandernagor, *Aleja Wielkiego Króla. Wspomnienia Françoise d'Aubigné, markizy de Maintenon, królowi zaślubionej*, przeł. W. Gilewski, Warszawa 1991, s. 297).

⁹⁹ Gospodarstwo Ludwika XV w Trianon położone było w pobliżu istniejącego do dzisiaj Pawilonu Francuskiego. Nazywano je Nową Menażerią, dla odróżnienia od menażerii Ludwika XIV (N. d'Archimbaud, *Wersal*, Warszawa 2004, s. 174, 231).

¹⁰⁰ „Na lewej stronie ulicy idąc od pałacu Olendernia” (*Inwentarz*, k. 256^v).

¹⁰¹ Pod taką nazwą wymieniony jest budynek pierwszej Holenderni w inwentarzu miasta Białegostoku z 1775 r. (M. J. Lech, *Białystok – miasto*, s. 443). W *Inwentarzu* z 1772 r. określony on jest jako „budynek skarbowy drewniany stary (...), gdzie przedtym była Holendernia” (*Inwentarz*, k. 77^v).

¹⁰² *Inwentarz*, k. 71^v, 77^v-78.

¹⁰³ *Inwentarz*, k. 71^v, 77^v-78, 256^v.

¹⁰⁴ Opis „komina” znajdującego się w nowej Holenderni w Białymstoku (*Inwentarz*, k. 71^v).

¹⁰⁵ Takie było umeblowanie Holenderni w Choroszczy (*Inwentarz*, k. 256^v).

¹⁰⁶ „Obora na krowy” przy nowej Holenderni w Białymstoku była zbudowana „z dylów tartych”, kryta słomą, miała podłogę „z dylów”. Znajdowały się w niej dwie drabiny i dwa duże żłoby. Były tam też dwie komory, „jedna na sieczkę, druga na cieleta”. Za Holendernią była studnia i „sklep murowany do chowania mleczna” (*Inwentarz*, k. 71^v).

¹⁰⁷ „Maszyna stara Wielka drewniana, przy tejże sadzawka do fontann, gontami kryta, wkoło tarcicami obita” (*Inwentarz*, k. 73). O ozdobieniu jej malowidłami dowiadujemy się z korespondencji Branickiego: „(...) na którą Maszynę [nad stawem] kazałem robić dach masart i z lukardami na cztery boki dachu, będzie pięknie paradować, dach czerwono, a ściany pomaluje się w architekturę, na kształt jakiego wielkiego pawilonu” (AGAD, ARos, 21/3, list J. Sękowskiego do J. K. Branickiego pisany 30 I 1755 r. w Białymstoku).

¹⁰⁸ Wiemy o tym przede wszystkim z *Inwentarza* z 1772 r. Malowidła ściennie dekorowały pomieszczenia pałacyku na Wysokim Stoku (k. 211^v), dworku w Bażantarni (k. 208), Pawilonu nad Kanałem w Ogrodzie Dolnym (k. 67), ozdobniejsze pokoje we wszystkich czterech oficynach pałacowych (k. 46-47^v, 54^v-57, 99-103), w Domu tancerek (k. 112^v), a także w miejskim Dworku pod Jeleniem (k. 169-170) i w kamienicy na rogu rynku i ul. Wasilkowskiej (k. 106). Jedna z takich dekoracji przetrwała nawet do naszych czasów – chodzi o złożony z czterech pomieszczeń apartament na plebanii białostockiej, ozdobiony w 1761 r. malowidłami ściennymi przez Antoniego Herliczkę (J. Nieciecki, *Koleje życia Antoniego Herliczki, malarza polskiego XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, 54 (2006), z. 4, s. 267).

¹⁰⁹ Urszula z Branickich (1697-1776), o osiem lat młodsza siostra J. K. Branickiego, wyszła za mąż za starostę bolimowskiego, Jana Kazimierza Lubomirskiego (zm. w 1736), młodszego syna Hieronima, który był założycielem rzeszowskiej linii Lubomirskich. Jan Kazimierz w 1726 r. otrzymał klucz głogowski koło Rzeszowa (J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 90; T. Zielińska, *Poczet*, s. 37, 145; E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 60).

¹¹⁰ Pozostałymi siostrami J. K. Branickiego były: starsza od niego o rok Krystyna, żona Józefa Franciszka Sapiehy, podskarbiego nadwornego litewskiego; Konstancja, żona Karola Sedlnickiego, podskarbiego wielkiego koronnego; Elżbieta, żona Ksawerego Potockiego, starosty sokalskiego, po jego śmierci wyszła za Jana Tarłę, wojewodę lubelskiego (T. Zielińska, *Poczet*, s. 37; B. Popiołek, *Kobiety świata*, s. 59, 16). Urszula

- była najmłodsza z całego rodzeństwa. Po śmierci męża w 1736 r. rzadko opuszczała swą rezydencję w Głogowie, „przesiadując wówczas u brata w Białymstoku” (J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 90).
- ¹¹¹ Marianna z Lubomirskich (ok. 1730-1795) wyszła w 1753 r. za mąż za Karola Stanisława Radziwiłła (1734-1790), wówczas miecznika litewskiego. Wkrótce małżeństwo się rozpadło i w 1760 r. zostało unieważnione (T. Zielińska, *Poczet*, s. 323-324). Małżeństwo to ukartowane zostało przez J. K. Branickiego w Białymstoku. Zaręczyny odbyły się w Głogowie, a ślub w Mościskach, w starościńskiej rezydencji Branickiego (E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 69). O burzliwym życiu księżnej miecznikowej pisze Stanisław Wasylewski (tenże, *Romans prababki*, Kraków 1958, s. 6-73). Na przykład o jej romansie z młodym Jacques'em Bernardin de Saint-Pierre, późniejszym słynnym pisarzem francuskim, autorem *Pawła i Wirginii* (tamże, s. 30-52, 61-73). Także o wybudowanej przez nią „chatce” w Wiązownej k. Warszawy, chwalonej przez Juliana Ursyna Niemcewicza (tamże, s. 67). „Chatkę” w lesie koło Wiązownej wprowadził do jednej ze swych powieści (przydając jej innego, fikcyjnego właściciela) Józef Ignacy Kraszewski (tenże, *Sto diablów*, Warszawa 1967, s. 126-127).
- ¹¹² Wpływ na J. K. Branickiego miała zwłaszcza jego ulubienica Marianna. Skłoniła go, na przykład, do poparcia konfederacji barskiej (S. Wasylewski, *Romans prababki*, s. 55).
- ¹¹³ W *Geografii królestw Galicji i Lodomerji w roku 1786* tak pisano o Głogowie: „Miasto, pałac wielki xiążąt Lubomirskich niegdyś, z domami do uciechy piękniemi, kościołami (byli tu niegdyś XX. Wincenty [Misjonarze]), ozdobne” (*Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicji i Lodomerji*, Lwów 1858, s. 40). Jednym z wymienionych w *Geografii* pięknych domów „do uciechy” był z pewnością pawilon w *Retyradzie*. Pałac w Głogowie nie przetrwał do naszych czasów, jedynym po nim śladem jest skupisko starych drzew w pobliżu narożnika rynku. Głogów, obecnie Małopolski, nazywał się pierwotnie Głowów (W. Partyka, *Głogów Małopolski*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, szp. 1132).
- ¹¹⁴ J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 90.
- ¹¹⁵ Pozostałości dawnej *Retyrady* znajdują się obecnie na skraju wsi Rudna Mała, po prawej stronie szosy z Głogowa do Rzeszowa, tuż za torami kolejowymi.
- ¹¹⁶ Tak datuje powstanie wiersza Krystyna Stasiewicz: „po 1737 – XI 1750” (E. Drużbacka, *Wiersze*, s. 33).
- ¹¹⁷ E. Drużbacka, *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych*, Warszawa 1752, s. 500-504.
- ¹¹⁸ Ligustr to krzew z rodziny oliwkowatych. W Polsce występuje ligustr pospolity o eliptycznych liściach, białych kwiatach i lśniąc czarnych jagodach w szczytowych wierzchołkach. Jest stosowany jako krzew ozdobny, głównie przy formowaniu żywopłotów (*Encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1974, s. 22).
- ¹¹⁹ Jeden z zachowanych rękopisów wiersza zatytułowany jest wręcz *Opisanie Mieszkania Jaśnie Oświeconej Szreniawy, to jest Rejterada Księżny Jmci Starościны Bolimowskiej* (E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 60).
- ¹²⁰ Jak widać, rzeczka płynąca w pobliżu folwarku *Retyrada* (obecnie Mrowia) nazywana była przez głogowskich Lubomirskich Szreniawą. Najwyraźniej oni również chcieli mieć na terenie swych dóbr herbową rzekę Szreniawę. Właściwą rzeką herbową Lubomirskich była Szreniawa, wpadająca za Krakowem z lewej strony do Wisły (E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 62).
- ¹²¹ *Retiré* po francusku znaczy pozostający na uboczu, żyjący na odludziu, także położony na uboczu, ustronny (*Wielki słownik francusko-polski*, t. 2, Warszawa 1982, s. 595). „Rejterada” pochodzi od słowa francuskiego *retirade* (umocnienie służące do dalszej obrony, po cofnięciu się), a to z kolei od włoskiego *ritirata* (odwrot), i znaczyło pierwotnie odwrot, cofanie się, zwłaszcza wojska, później żartobliwie ucieczka, ale też wycofanie się (*Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1971, s. 636). Dodajmy, że w XVIII-wiecznym Białymstoku „rejteradką” określano miejsce sekretne w pałacu.
- ¹²² E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 60.
- ¹²³ „(...) ja zaś tu w swym kochanym eremitorium zostaję” – pisała Elżbieta Drużbacka z zameczku Lubomirskich w Rzemieniu do Józefa Kurdwanowskiego w liście z 26 II 1748 r. Poetka przebywała w Rzemieniu od 1740 r. (E. Marczevska-Stańdowa, *Listy Elżbiety Drużbackiej*, w: *Archiwum Literackie*, t. 5, *Miscellanea z doby Oświecenia*, Wrocław 1960, s. 33-35).
- ¹²⁴ K. Stasiewicz uważa, że „domek” w *Retyradzie* był parterowy. Tak o tym pisze: U. Lubomirska „na terenie folwarku Rejterada (Retyrada), należącego do klucza głogowskiego (Rzeszowskie) założyła piękny park i wybudowała parterowy pałacyk letni” (E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 60).
- ¹²⁵ E. Drużbacka, *Raj białostocki każdemu otwarty w zupełnej szczęśliwości, w doskonałej rozkoszy wszystkich kontentujący, przez Adama stracony, przez Jana przywrócony*, w: tamże, *Wiersze*, s. 64-68. K. Stasiewicz datuje utwór ten na czas po XI 1750 r. (tamże, s. 33).

- ¹²⁶ Teren zagospodarowany w ten sposób przez J. K. Branickiego zajmował powierzchnię kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych (J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 426-428). XVIII-wieczny Białystok był najpełniejszą na gruncie polskim realizacją idei „państwa-ogrodu”. We Francji ideę tę głosił, na przykład, Jacques Delille, który pisał w swych *Ogrodach*: „(...) niech kiedyś Francja w nowy Eden przemieniona, przed oczy nasze jeden obszerny ogród wystawi” (J. Delille, *Ogrody*, przeł. F. Karpiński i M. Wirtemberska, w: R. Przybylski, *Ogrody romantyków*, Kraków 1978, s. 188).
- ¹²⁷ „Nie wiesz może, że Białystok jest prześlicznym ustroniem, że robi wrażenie rezydencji bardzo bogatego pana” – pisał w 1752 r. do przyjaciela Saint Contesta świeżo przybyły do Polski ambasador francuski, Karol Franciszek de Broglie (G. Perrault, *Sekret królewski. Polskie szaleństwo*, przeł. A. i K. Choiński, Warszawa 1997, s. 212).
- ¹²⁸ E. Drużbacka, poza *Rajem białostockim*, nazywa tak Białystok również w swej korespondencji z 1756 r.: „(...) nie wiem, na co mię Pan Bóg jeszcze zostawił, może na to, ażeby (..) w Białostockim Raju była, a potem niechaj umrę” (E. Marczevska-Stańdowa, *Listy Elżbiety Drużbackiej*, s. 45). Białystok Branickiego nazwał „rajem” także Joachim D. Jauch (w 1752 r.) oraz „pewien Krakowian” (w 1755 r.) (J. Nieciecki, *Białystok – miasto i wieś*, przypis 7, s. 143-144).
- ¹²⁹ Więcej o słuchaniu ptaków i wprost o ich karmieniu pisze Drużbacka w *Raju białostockim*: „Ptaszyny świtem wstają do roboty, / (...) / Dienne i nocne odbywszy świergoty, / Mokre skrzydełka osuszają z rosy, / Po płytkich strużkach nurzają się, pluszczą, / Wymukle szyjki pyszczkiem głaszczą, muszczą. / Znają gust pana, że się tym przymilą, / Bo też on lubi ciała ochędóstwo, / Głosów rad słucha, one też wrzask siłą / Przed jego proso, ujrzyższ w stadach mnóstwo” (s. 66).
- ¹³⁰ W *Opisaniu Retyady* E. Drużbackiej wymieniony jest „ogród”. O ogrodzie w białostockim Ermitażu już mówiliśmy.
- ¹³¹ Również w *Raju białostockim* jest o tym mowa: „Raj białostocki, obszerny dziedziniec / Na ugłaskanie dzicyzny założył. / (...) / Czemu tu rodzaj wszelki zwierza śmiały? / Temu, że dziedzic będzie długotrwały (s. 66).
- ¹³² Drużbacka pisze w *Raju białostockim*, że pomiędzy „Państwem” i rybami panowały w Białymstoku „rajske” relacje: „Raj Janów ryby stawowe i rzeczne / Rozpuścił, że się tyraństwa nie boją. / Płochości zbyły, nad naturę grzeczne, / Te szybko suną, inne w miejscu stoją, / Jakby mówiły: »chcesz uciechy zażyć, / Bierz mię, choć będą w oliwie mnie smażyć«”. Podobnie zachowują się ryby i wobec Izabeli, żony Branickiego: „Karp w czystej wodzie skoro panią zoczył, / Z kanatu na łód pod jej nogi skoczył” (s. 67). Branicy musieli je zatem osobiście karmić. Owe „rajske” relacje z rybami nie wykluczały wcale „zażywania uciechy” z ich łowienia.
- ¹³³ Jest to parafraza sformułowania użytego przez Drużbacką w *Raju białostockim*, zob. przypis poprzedni.
- ¹³⁴ Tak określa „piękne domy” w rezydencji Lubomirskich w Głogowie *Geografia królestwa* (s. 40).
- ¹³⁵ Ów „filozoficzny” jakoby nastrój obu Ermitaży dość dobrze chyba oddaje następujący fragment z poematu *Ogrody* Jacques’a Delille’a: „Dawniej ogrody mędrcom schronienia dawały, / Gdzie z twarzą śmiejącą się ludzi nauczają, / I gdy grunt elizejski nieba cnocie dają, / Czy tam były pałace? Gaj to był zielony, / Gaj kwiatem, strumykami, polem napęnlony. / Mieszkanie próżnowania i najśłodszej chwili, / Gdzie zmieszaną z pokojem długim rozkosz pili” (przekład Franciszka Karpińskiego; R. Przybylski, *Ogrody romantyków*, s. 182). Poemat jest dużo późniejszy od Ermitaży, pochodzi bowiem z 1782 r., lecz w cytowanym fragmencie jest w pełni aktualny, gdyż autor odwołuje się w nim do ponadczasowego mitu starożytnej Grecji.
- ¹³⁶ W Bażantarni były dwa, stojące naprzeciw siebie, dworki: po prawej stronie dziedzina dworek przeznaczony dla „Państwa”, po lewej zaś – dla bażantnika. Jako przykład przywołany został oczywiście pierwszy z dworków (*Inwentarz*, k. 208-209*).
- ¹³⁷ Tak opisany jest pierwszy z dworków w *Inwentarzu*: „(...) dworek pruskim murem budowany, dachówką kryty, z dwoma kominami murowanymi na dach wywiedzionymi (...); wchodząc zaś (...) do dworku schodki drewniane z ławkami, o trzech trepach, nad którymi drzwi podwójne (...); w sieniach posadzka kamienna, plafon biały, ściany al fresco malowane, naprzeciw drzwi do pokoju podwójne, fassowane, szaro malowane (...); w pokoju posadzka woskowana z tarcic dębowych z krzyżami takiemż, lamperie szaro malowane, plafon biały, obicie płócienne drukowane, błękitne w pasy białe, stołków z tyłami plecionymi i pulstrami takiemż, jak obicie, sztuk dwadzieścia, stolików orzechowo malowanych z szufladkami dwa, komin szafiasty al fresco malowany (...), na kominie wazek farfurowych błękitnych trzy (...), filizanek białych chińskich par cztery, zwierciadło

nad kominem w ramach snycerskiej roboty wyzłacanych. Okien pięć (...), okiennice drewniane nie malowane (...), firanek płóciennych nad oknami sześć zmykanych (...); z tego pokoju drzwi podwójne fassowane do gabinetu, szaro malowane (...). [W gabinecie] posadzka dębowa, sadzona, woskowana, lamperie szaro malowane, plafon biały, obicie płócienne, w kwiaty różnego koloru drukowane, po prawej ręce kanapa (...), po lewej ręce okno wielkie otwierające się do ogrodu (...), okiennica podwójna drewniana nie malowana (...), schody do ogrodu drewniane z paręczami i gałkami takież; z gabinetu do rejteradki drzwi potajemne w obiciu (...), także z rejteradki na ogród, okienko małe (...). W pokoju kopersztychów dokoła po ścianach sztuk siedemdziesiąt dziewięć, wszystkie za szkłem w ramki czarne oprawione." W gabinecie wisiało na ścianach 45 różnego rodzaju obrazków. Były to: 1 „kopersztych”, 11 pastelii („za szkłem, w ramach czarnych”), 14 miniatur („za szkłem, w ramach wyzłacanych snycerskiej roboty”), 4 obrazki malowane olejno na płótnie i 1 obrazek na drewnie (wszystkie „bez szkła, w ramach wyzłacanych snycerskiej roboty”) oraz 14 „antyków okrągławych” („w ramach mosiężnych pozłacanych”). „(...) w końcu tego dworku drzwi (...), a nad niemi okienko na górze, do sieni, z której na prawą rękę spiżarenka, do niej drzwi (...), okno duże jedno, stamtąd wyszedłszy ex opposito pierwszych drzwi, drugie do kuchni (...), w której okno jedno (...). Posadzka w sieni, spiżarnianej i kuchni z cegły” (k. 208-209^o).

¹³⁸ Tak, jak na przykład w pałacyku na białostockim Wysokim Stoku, gdzie w jednym z dwu gabinetów znajdowało się „naczynie do kaffy i czykulady miedziane z fajerką, piecykiem do palenia kaffy, imbryczkiem, konewką i dwoma przykrywkami do piecyka i obcężki do węgla” (*Inwentarz*, k. 212).

¹³⁹ Wszystkie główne „spacerowe” szlaki w białostockiej rezydencji prowadziły w kierunku zachodnim – na Wysoki Stok, do Bażantarni i do Choroszczy. Bliski kontakt z przyrodą, zwierzętami i ptakami umożliwiały w Białymstoku przede wszystkim zwierzyńce: Jeleni i Danieli, Bażantarnia, Królikarnia, Kuropatwiania, Pstrągarnia, ale też liczne ogrody, parki, gaiki, pola, stawy i rzeki, a także Holendernia (J. Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*, s. 29-47).

¹⁴⁰ W tym samym dniu wystawiono też widowisko „na piętrze” białostockiego pałacu (S. Dąbrowski, *Teatr hetmański*, s. 38).

¹⁴¹ S. Dąbrowski, *Teatr hetmański*, s. 38-39.

¹⁴² Wiemy o tym z relacji Zygmunta Glogera: „Nie raz hetman, lub po jego zgonie pozostała pani, w gronie towarzystwa przybywała na podwieczorek do Złotoryi, za Narwią położonej, gdzie urządzona była mleczarnia w drewnianym dworku, kilkanaście lat temu rozebranym” (Z. Gloger, *Letni dworzec w Choroszczy*, „Kłosy”, 1874, nr 476, s. 99).

¹⁴³ W 1793 r. król przebywał w Białymstoku około sześciu tygodni. W tym czasie odwiedził Bażantarnię, Wysoki Stok, Choroszcz, Królikarnię, oba zwierzyńce: Jeleni i Danieli, „łęg Hata” koło Wasilkowa i Kaskadę. W niektórych miejscach był nawet po kilka razy, zwłaszcza w Bażantarni (J. Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*, s. 31-33).

¹⁴⁴ Taką „chatkę” miała w Wiązownej, jak pamiętamy, Marianna z Lubomirskich Radziwiłłowa (zob. przypis 111). Podobny charakter musiał też mieć domek nad Krzną w lesie koło Białej Radziwiłłowskiej, który w latach 80. XVIII w. wybudowała Zofia Fryderyka z von Thun und Taxis, żona Hieronima Wincentego Radziwiłła, syna „Rybeńki”. Miejsce, gdzie stał domek nazwano później od jej imienia „Zofii las” (S. Jadczyk, *Biała Podlaska. Dzieje miasta i jego zabytki*, Lublin 1993, s. 20).

¹⁴⁵ Krótka charakterystyka białostockiego ogrodu *Vaucluse* znaleźć można w: J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 429-430.

¹⁴⁶ J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 90.

¹⁴⁷ G. Ciołek, *Ogrody polskie*, s. 121. G. Ciołek w warstwie faktograficznej nie wychodzi poza publikację J. Niecia, na którego powołuje się zresztą w przypisie (przypis 25 na s. 262).

¹⁴⁸ G. Ciołek, *Ogrody polskie*, s. 121-123. Określenie „rewolucyjne przemiany stylu” zaczerpnąłem z tytułu 5 rozdziału jego książki (s. 115).

¹⁴⁹ I. Swirida, *Sady wieka filozofów*, s. 19. Zdanie przełożone przez autora.

¹⁵⁰ Margrabina von Bayreuth, *Pamiętniki*, przeł. I. Wachłowska, Warszawa 1973, s. 514-518. „Gabinet do studiów” w pałacyku był „wyłożony glazurą w ciemnobrązowym kolorze i wymalowany w drobnym wzór kwiatowy”. Opis Ermitażu pochodzi z 1744 r. (tamże, s. 518), opisane wówczas obiekty powstały jednak wcześniej, około r. 1736. Później, po 1744 r., margrabina Wilhelmina rozbudowała jeszcze znacznie całe założenie Ermitażu. Zespół pustelni nie przetrwał do naszych czasów (Albrecht Graf Egloffstein, *Franken, w: Alte Burgen – schöne Schlösser. Eine romantische Deutschlandreise*, Stuttgart, Zurich, Wiedeń 1980, s. 17).

¹⁵¹ Margrabina Wilhelmina była córką króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I i ukochaną siostrą króla pruskiego Fryderyka II (Z. Libiszowska, *Wstęp*, w: M. v. Bayreuth, *Pamiętniki*, s. 5).

¹⁵² W tych niewielkich zwierzyńcach znajdowały się jedynie zabudowania gospodarcze (zob. przypis 43 i 45). Można by wymienić w tej grupie jeszcze część Małego Zwierzyńca Jeleniego (jedynie część, bo był tam i regularny ogród), w której w swobodnym otoczeniu stała Holendernia. Jednak i to miejsce różniło się od Ermitażu – było ogrodzone, a zabudowania Holenderni w niczym nie przypominały ermitażowego pawilonu (były raczej bliższe budynkom w małych zwierzyńcach).

¹⁵³ Odnosi się to również do obiektów, których nie obejmuje plan Kamsetzera, takich jak Wysoki Stok oraz założenie pałacowo-parkowe w Choroszczy. Także urządzony na kilka lat przed śmiercią hetmana ogród czeremchowy miał plan geometryczny (J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 439).

THE BIAŁYSTOK ERMITAGE OF JAN KLEMENS BRANICKI

The Ermitage in Białystok was part of an imposing residential complex created during the eighteenth century by Hetman Jan Klemens Branicki. Its centre was the Białystok palace surrounded by a spatial premise taking up several score square kilometres. The furthest buildings were situated 3-4 kilometres from the palace. One of them was the Ermitage, some 2,5 kilometres to the south-east of the residence. The Ermitage, described in the sources as: *Heremitage*, *Eremitorium* (or: *Heremitorium*) and in the nineteenth century as: *Pustelnia* (Polish for Hermitage), is, in contrast to other monuments comprising the premise, almost completely unknown. Indubitably, the reason for this state of things was the erroneous omission of the Eremitorium in an inventory taken after the Hetman's death in 1772. Moreover, the Ermitage, situated on the pledged estate of Dojlidy, was not mentioned in the copious correspondence of Jan Klemens Branicki. This situation changed somewhat after the discovery of a plan of Białystok made in 1774 (or 1771) by Jan Christian Kamsetzer and marking the site of the Ermitage (*Heremitage*, fig. 1-2).

By basing oneself on the Kamsetzer plan as well as lesser sources (i.a. fig 3-5) it is possible to partly recreate the site, appearance, and purpose of the Ermitage. The pavilion was situated in the centre of a grove, near a small pond from which water flowed in a stream that soon split into two offshoots (fig. 2). The copse was composed of unevenly spaced coniferous and deciduous trees as well as shrubbery. Its outline, visible on the Kamsetzer plan (fig. 1), also indicates the absence of fencing; thus the grove was not a bestiary but was to create the impression of a natural open wood. Its centre featured a round clearing with the adjoining Ermitage pavilion. The rectangular pavilion was built of wood or half-timbered and the possibility that it was plastered cannot be excluded. Its size resembled that of other park and garden pavilions in Białystok, and it too probably contained several interiors – a hall way, a chamber, and a study (or a bedroom).

The building was possibly a ground-floor construction covered with a tile or shingled roof. A fenced-in garden adjoined the Ermitage, and *Planik* from 1813 (fig. 4) shows that utility buildings used for serving the Ermitage stood along the edge of the grove. In order to say something more it would be necessary to refer to contemporary analogies within the Commonwealth, and in particular the *Retyrada* (Refuge) near Głogów (to the north of Rzeszów), designed by the Hetman's sister, Urszula Lubomirska née Branicka. This garden became the topic of *Opisanie Retyra-*

dy, written by Elżbieta Drużbacka and producing an impression that many of the fragments could have just as well pertained to Branicki's Ermitage. Both hermitages featured a similar ambience and in both cases greater importance was ascribed to the surrounding of the building, i.e. a freely growing wood, streams, a river, and cultivated fields, all rendering possible close contacts with Nature. In addition, *Opisanie Retyrady* describes the purposes to be served by an Ermitage, chiefly, "enjoyment" and "noontime leisure". A *Retyrada*, however, was to serve not only the purposes of "enjoyment" but also "philosophical" reflections and, quite possibly, religious experiences, albeit more in the spirit of the French Enlightenment. These were precisely the objectives that inspired Branicki when at the end of the 1730s he embarked upon arranging his Ermitage. Actually, he did so probably more for the sake of following the prevailing fashion than to satisfy his spiritual needs. This is the reason why after some time Branicki grew bored with the Hermitage and ceased to occupy himself with it. In all likelihood this is also why the abandoned Ermitage was omitted in *Inwentarz* written down after his death. The building was recalled in Białystok at the time of the widowed Izabela Branicka. Information at our disposal says that on 19 November 1801, i.e. the name day of Izabela (Elżbieta), some sort of a spectacle was held at the *Heremitorium* in Dojlidy. In other words, the Ermitage was once again remembered although this not to say that it became the object of care. The interests pursued by Branicka focused at the time chiefly on a *Vaucluse* garden, created by her in the Pheasant Farm and presenting already quite different ideological contents.

There now arises a question concerning the place occupied by the Ermitage in the residence of Jan Klemens Branicki and in the history of eighteenth-century Polish gardens. Amidst the latter, Branicki's Ermitage constituted, together with the *Retyrada*, an indirect link between earlier hermitages and the "sentimental" gardens that were to appear several decades later and whose earliest harbinger it remains. What sort of a rank did the Ermitage hold in the Hetman's residence? It differed from all the local pavilions since it stood in a natural grove with unhampered access to a river and surrounding meadows and fields. A closer look at the Kamsetzer plan (fig. 1) reveals a striking feature, namely, that an over whelming majority of the depicted objects differed fundamentally from the Ermitage. Their prevailing *l'esprit géométrique* is typical for the garden, park, and town-planning compositions created by Branicki. Despite its distinctiveness, however, the Ermitage remained a harmonious fragment of the entire Białystok spatial premise due, predominantly, to the fact that it involved the landscape. While fashioning it J. K. Branicki made use of such previously existing landscape elements as hillocks with streams, springs, river valleys, woodlands, and even villages and farmland, which he merged and partially transformed, thus establishing new objects, whose major part was granted geometrical configurations. Nevertheless, terrains between them as well as certain parts of objects with geometrical plans retained their natural character. Both produced a protected zone of sorts, surrounding the most prominent elements of the composition – the palace and the town connected with it, and both displayed strictly geometrical forms. The ensuing enormous spatial premise skilfully combined unhampered and geometrical configurations, which by supplementing each other produced a diverse and, at the same time, harmonious alignment. The Ermitage presented the "natural" aspect of this structure.